Nr 159. Kraków, Czwartek 16 Lipca 1885. Rocznik XXXVIII.

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina w hotelu Saskim, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. — **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 15 lipca

Według najświeższych wiadomości, dochodzących z Zagrzebia, staje się rzeczą wątpliwą, czy kroacka deputacya regnikolarna zbierze się w najbliższym czasie, gdyż kilku członków deputacyi objawiło życzenie, aby obrady jej rozpoczęły się dopiero we wrześniu.

O dymisyi metropolity Kosanowicza, nie otrzymały dzienniki do tej pory żadnych bliższych wiadomości. Obiegające w radykalnych serbskich dziennikach wersye zdają się tem mniej prawdopodobne, gdyż w Serajewie dość powszechnem jest mniemanie, że metropolita swój przedwczesny krok zamierza naprawić cofnięciem dymisyi.

W sprawie afgańskiej mamy dziś dwie dosyć znaczące enuncyacye do zaznaczenia. *Nord*, którego stosunek do sfer urzędowych petersburskich jest znanym, odzywa się o ustępie mowy lorda Salisbury, tyczącym się sprawy afgańskiej, jak następuje:

„Oświadczenie lorda Salisbury upoważnia do przypuszczenia, że porozumienie, które w chwili upadku Gladstona, prawie już przyszło do skutku, utrzymanem zostanie, że dyskusya nad całą kwestyą nie zostanie na nowo otworzoną, że dalsze rokowania rozpoczną się od tego punktu, do którego doszły, a poczynione już Rosyi koncesye nie będą cofnięte. Ponieważ Rosya jest tak samo usposobioną i nowych gwarancyj od obecnego gabinetu bynajmniej wymagać nie zamierza, chociaż ją o to posądzają, można mieć usprawiedliwioną nadzieję, że kwestya sporna wkrótce załatwioną zostanie. Nadzieja ta wzrasta wobec faktu, że Salisbury zaczyna się skłaniać do polityki koncentrowania sił obronnych angielskich, która Indyj samych bronić zamierza, a pozbawia Afganistan tej roli znaczącej, jaką dotąd w systemie obrony Indyj odgrywał. W ten sposób, pokój między Anglią a Rosyą nie będzie już odtąd zawisłym od zajść, jakie się odgrywać mogą w Afganistanie. Od chwili, jak Anglia przestanie uważać Afganistan za przedmurze Indyj, stosunki między Rosyą a Anglią oswobodzone będą od możliwych zachceń i zdrad emira Afganistanu, a szeikowie afganistańscy nie będą ich już mogli na zerwanie narażać. Pokój między obu mocarstwami polegać więc będzie na trwałych posadach.“

Times zaś zapatruje się na tę samą kwestyę z takiego stanowiska:

„Zachowanie się Rosyi spowodowanem zapewne będzie względami, na które zeloci panslawistyczni i partya wojskowa nie zważają i których nie starają się zrozumieć. Wpływ Niemiec i Austryi wytężonym jest w tej chwili widocznie w kierunku utrzymania pokoju. Nie jest to tajemnicą, że ks. Bismarkowi nie zależało na tem — a wcale go o to winić nie zamierzamy — aby pp. Gladstonowi i Granvillowi torować drogi do działania, albo wyrzec choć jedno słowo otuchy i zachęty. Skutkiem tego Rosya i Francya poczuły chętkę nacierania na Anglią. Od czasu jednak, jak lord Salisbury objął ster rządu, zaszła stanowcza zmiana w tonie wyrażania zdań Niemiec i Austryi. Jest to o tyle dobrem, że przeciwne Anglii dążności nie będą z tej strony doznawały dalszej zachęty. Nie zmieni się więc stanowisko, jakie Anglia zajmowała wobec mocarstw europejskich, ale zmieni się stanowisko, jakie mocarstwa zajmowały wobec Anglii. Ks. Bismark żywi nadzieję, że lord Salisbury okazywać będzie więcej stałości w swej polityce i że to wyjdzie na korzyść utrwalenia pokoju, a zarazem na korzyść interesów i powagi Anglii. Życzymy sobie z całego serca, aby się nadzieje te spełniły. Z tego, co się dotąd uwidoczniało, wnosić można, że zapowiedziane na ten rok spotkanie się Kalnokyego z Bismarkiem i zjazd cesarzy, którego zamiar dotąd zaniechanym nie został, będą miały głównie zachowanie pokoju, a tem samem i przyjaznych stosunków we wszystkich kierunkach na celu.“

O Thorntonie donoszą z Petersburga do *Polit. Corr.*, że miał on właśnie być odwołanym i w inne przeznaczonym miejsce, kiedy spór o Afganistan się zaostrzył. Gladstone ocenił więc chwilę tę za niestosowną do odwoływania posła, a Thorntona poczytał za osobistość, który przyjazne stosunki z Rosyą giętkością swą najłatwiej przywrócić zdoła. Właśnie dla skutków, jakie pozostanie jego w Petersburgu sprowadziło, zdaje się może dla obecnego gabinetu odwołanie go pożądanem.

Częściowe przesilenie w gabinecie hiszpańskim uchylonem już zostało. W miejsce ustępującego ministra spraw wewnętrznych Romero Robledo, powołanym został dotychczasowy prefekt Madrytu, tekę ministerstwa marynarki zaś obejmie wiceadmirał Pozuela y Lobo.

Z Samarkandy donoszą do dziennika *Schams*: Wiadomość, że Car chce przybrać tytuł „Cesarza Azyi środkowej“, wzbudziła w Chiwie i Bocharze wielkie obawy. W obu państwach, wziętych dotąd jedynie pod protekcyę Rosyi, zachowano pozornie wszelkie prawa ich władzców. Czują oni, że takie położenie rzeczy nie może się zgodzić z ideą caratu i rządu absolutnego, i przeczuwają złe skutki, jakie ztąd wyniknąć mogą dla ich panowania, tem bardziej, że obiegały już wieści o zamiarze zamienienia Chiwy i Bochary w gubernie rosyjskie. Władzcą Buchary jest Muzzafer Eddin, który, jako potomek Tamerlana i właściciel świętego miasta Samarkandy, używał zawsze wielkiej powagi między książętami Azyi środkowej. Spogląda on wciąż z wielką niechęcią na wzmacnianie się władzy rosyjskiej, z czego mogą wyniknąć niepokoje w czasie wykonywania zamierzonej zmiany.

Komitet Opieki nad wydalonymi z Prus rodakami.

Komitet Opieki nad wydalonymi z Prus rodakami, odbył wczoraj pod przewodnictwem wiceprezesa Ksawerego Konopki, pierwsze swe administracyjne posiedzenie w celu zaradzenia najnaglejszym potrzebom. Ustanowioną została komisya kwaterunkowa, która się ma zająć możliwie najtańszem umieszczaniem przybywających. W jej skład weszli pp. Leon Cyfrowicz i radca miejski Szpakowski, którzy mają sobie przybrać taką liczbę pomocników, jakiej rozległość czynności ich wymagać będzie. Powołano też do życia komisyę taniego wyżywienia chroniących się do Galicyi wygnańców. Zadanie to przyjął na siebie p. Wład. Wołodkowicz, a ma być także zaproszonym do współdziałania X. Bukowski, jeden z założycieli Towarzystwa tanich kuchni w Krakowie.

W celu dalszego rozwoju swych czynności, postanowił Komitet udać się do Marszałka krajowego z prośbą o poparcie celów Towarzystwa, a do pp. Wereszczyńskiego, Augustynowicza i Grossa z prośbą o zajęcie się założeniem filii Komitetu we Lwowie, w celu umieszczania wydalonych z Prus rodaków, także we Wschodniej Galicyi. Postanowiono też porozumieć się z Komitetami Towarzystw rolniczych względem najpraktyczniejszego zużytkowania napływających sił roboczych i skierowania ich w okolice, gdzie się stać mogą pożytecznemi. Wogóle Komitet starać się będzie o to, aby spełniając cel humanitarny, połączyć go, o ile możności, z względami na ekonomiczne potrzeby różnych okolic kraju.

Do grona swych członków postanowił Komitet zaprosić pp. Zenona Słoneckiego, dyrektora Tow. wzaj. ubezp., Michała Chylińskiego, redaktora *Czasu*, Tadeusza Romanowicza, redaktora *Nowej Reformy* i Jana Geislera, urzędnika Tow. wzaj. ubezpieczeń.

Przybywający do Krakowa wydaleni z Prus rodacy winni się zgłosić do Biura Komitetu przy ulicy Gołębiej N. 5.

Witamy z radością zawiązanie się Komitetu Obrony nad wydalonymi z Prus rodakami, i równie energiczne, jak rozważne wzięcie się jego do dzieła. Powstanie Komitetu zaradza potrzebie bardzo nagłej, bo z urzędowych enuncyacyj pruskich możemy wnosić, że napływ wydalonych wzmoże się znacznie w niedalekim czasie. Komitet spełnia piękny czyn humanitarny, a z postanowień jego wnosić możemy, że pod wpływem rozważnej jego działalności, to, co mogło się stać niedogodnością społeczną, zamieni się w pożytek krajowy. Wydaleni przeszli ciężką szkołę życia, a zarazem dobrą szkołę gospodarczą. W światlejszej ich części, znajdzie się niejedna użyteczna siła, a robotnik przyzwyczajony do regularnej i wzorowo zwykle wykonywanej pracy, wćwiczony w posługiwanie się narzędziami używanemi w postępowych gospodarstwach, będzie niezawodnie w gospodarstwach naszych bardzo pożądanym. — Z postanowień Komitetu widzimy, że każdą siłę gospodarczą w stosownem pragnie umieścić miejscu, tam, gdzie będzie najpotrzebniejszą i największy przynieść może pożytek.

Mamy nadzieję, że obywatele nasi ocenią należycie korzyści, jakie ztąd dla nich i dla kraju wyniknąć mogą, że się zgłaszać będą do Komitetu z dokładnem oznaczeniem, jakie siły i zdolności mogą być dla nich najpożądańszemi, a ofiarnością swoją umożebnią i ułatwią skuteczność pracy tych, którzy nie będą szczędzić trudów w szerokich a rozumnych celach, jakie sobie Komitet założył.

Nie wątpimy też, że duchowieństwo nasze, ze względu na humanitarność celu, popierać będzie gorliwie działanie Komitetu.

Przygotowana opieka jest dobrze obmyślaną, stosownie zorganizowaną i przeprowadzoną będzie oględnie, z zachowaniem wszelkich usprawiedliwionych względów. W Poznaniu zawiąże się niebawem komitet, którego zadaniem będzie, zatrzymać w Prusach, kogo tylko będzie można, skłonić do powrotu do Królestwa polskiego wszystkich, którzy bez narażenia się na prześladowania, powrócić tam mogą, a reszcie dopiero ułatwić wyjazd do Galicyi. Napływ więc wydalonych do kraju naszego nie przybierze zbyt wielkich rozmiarów; tu zaś komitet nasz postara się o to, aby napływ ten rozprowadzić stosownie po całym kraju, tak, aby nikt nigdzie nie był ciężarem, a każdy dostał się tam, gdzie go potrzebują i gdzie najpożyteczniejszym być może. Liczymy na to, że ludzie dobrej woli wspierać będą usilnie te cele chwalebne.

Redakcya *Czasu* oświadczyła już dawniej gotowość swą do przyjmowania dobrowolnych ofiar pieniężnych na stosowne złagodzenie niedoli rodaków wydalanych z tak niesłychaną surowością, a oświadczenie to ponawia dziś wobec widoków świeżego napływu.

Sprawy krajowe.

(*Stan spraw indemnizacyjnych*).

Z pozostałych z końcem grudnia r. 1884 spraw indemnizacyjnych, w liczbie 22, i z przybyłych w pierwszej połowie roku 1885 spraw w liczbie 1862, a więc w ogólnej liczbie 1884, załatwiono 1851; pozostało zatem z końcem czerwca 1885 r. niezałatwionych 33 spraw.

Tytułem kapitału wynagrodzenia i wykupna, przyznano w pierwszej połowie roku 1885: a) w okręgu administracyjnym lwowskim 3,939 złr. 40 ct., a ogółem do końca czerwca b. r. 47,340.685 złr. 21 ct.; b) w okręgu administracyjnym krakowskim nie przyznano nic w pierwszej połowie b. r., a ogółem przyznano dotychczas 27,401.387 złr. 15 ct.; c) w Księstwie krakowskiem nie przyznano nic w pierwszej połowie b. r., a ogółem przyznano dotychczas 2,983.190 złr. 10 ct.

Z sum, przyznanych uprawnionym do poboru aż po koniec czerwca r. b. tytułem wyrównania kapitału i renty, oraz tytułem zaległości renty, jak niemniej tytułem kapitału z funduszu indemnizacyjnego, a mianowicie: 1) w okręgu administracyjnym lwowskim w sumie 58,611.077 złr. $34^1/_2$ ct.; 2) w krakowskim okręgu administracyjnym w sumie 34,339.979 złr. $50^1/_2$ ct.; 3) w W. Księstwie Krakowskiem, w sumie 3,543.378 złr. 36 ct.— wypłaciła stronom kasa indemnizacyjna: ad 1) w obligacyach 58,508.510 złr., a w gotówce złr. 102,567 ct. $34^1/_4$; ad 2) w obligacyach 33,218.120 złr., a w gotówce 1,121.859 złr. $50^1/_2$ ct.; ad 3) w obligacyach 3,483.490 złr., a w gotówce złr. 59,888 ct. 36.

Z pozostałych z końcem grudnia 1884 roku 13 dochodzeń, i zarządzonych w pierwszej połowie bieżącego roku 2 dochodzeń, czyli z ogólnej sumy 15 dochodzeń, załatwiły organa kompetentne 3; pozostało przeto z końcem czerwca 1885 r. w zaległości 12 dochodzeń, mianowicie po jednem w powiatach: bialskim, drohobyckim, kamioneckim, myślenickim, nowotarskim, pilzneńskim, rohatyńskim, tarnopolskim, wadowickim i zaleszczyckim, wreszcie 2 w powiecie tarnowskim.

W końcu należy nadmienić, że dnia 30 kwietnia b. r. odbyło się według planu 55te losowanie obligacyj funduszu indemnizacyjnego dla lwowskiego okręgu administracyjnego, a 54te losowanie takichże obligacyj dla krakowskiego okręgu administracyjnego wraz z W. Księstwem Krakowskiem. (*Gaz. Lwowska*).

Stosunki w Siedmiogrodzie.

Przygodny korespondent donosi nam z Sybinu d. 11 lipca:

(*D.*) Kwestya narodowości w Siedmiogrodzie, daje ostatniemi czasy rządowi-węgierskiemu wiele do myślenia. Sasi i Rumuni żarliwą i uporczywą rozwijają agitacyę przeciw każdemu krokowi rządowemu, ostatni mianowicie agitacyj nie ograniczają do Siedmiogrodu, lecz sięgają aż do Rumunii, zkąd kierownictwo tychże pochodzi. Idea dakoromańska, bywa tu, jak i w Rumunii jawnie propagowaną; chęć przyłączenia Siedmiogrodu do Rumunii wyczytać można prawie codziennie z rumuńskich gazet tu wychodzących, a apetyt ten motywowany jest epoką Decebala i Trajana. Celem zaokrąglenia nowego powstać mającego państwa, nie zapomniano naturalnie i o Bukowinie. Rząd węgierski nie mogąc wobec istniejących ustaw prasowych tym agitacyom kresu położyć, a nadto widząc, iż każda rozprawa spowodowana wytoczonemi przez rząd procesami, kończyła się zwykle uniewinnieniem oskarżonych przez tutejszy sąd przysięgłych, złożony przeważnie z Rumunów, był zmuszony przenieść ten sąd przysięgłych do głównego miasta Siedmiogrodu, węgierskiego Kołoszwaru, co się oczywiście nie przyczyniło do uspokojenia rumuńskich umysłów, owszem rozpasanie dzienników rumuńskich stało się jeszcze więcej wyzywające.

Tribuna, uwolniona niedawno od zarzutu niebezpiecznych dla państwa knowań przez tutejszy sąd przysięgłych, prowokuje nawet otwarcie królewską prokuratoryę, przytaczając cały artykuł, z powodu którego oskarżoną była, a którego ostatnie zdanie tak się kończy: „Jeden z nas musi runąć, my (Rumuni) lub Węgrzy!“ Zaznaczyć jednak nam tu wypada, że rozporządzenie ministra sprawiedliwości, tyczące się przeniesienia tutejszego sądu przysięgłych, wejdzie dopiero w życie 1go sierpnia.

Prasa rumuńska w Siedmiogrodzie zajmuje się obecnie sporem kościelnego charakteru; wojna to wprawdzie domowa, przecież sięga w wysokim stopniu w politykę narodowościową. Jak wiadomo, rozstrzygnął niedawno temu minister oświaty Trefort sprawę użycia pewnego funduszu religijnego w ten sposób, że sumę 20,000 złr. zastrzegł dla powyższego ministerstwa, celem rozdzielenia jej między duchowieństwo krajowe rumuńskie, stojące zdala od zgubnych dla państwa agitacyj, 4,000 złr. zaś dla metropolity w podobnym celu, którą to jednak sumę metropolita rozdzielać ma bez upoważnienia konsystorza. Konsystorz oczywiście chętnieby rozporządzał całą tą sumą podług swego upodobania, i otóż powstaje krzyk na metropolitę w najwyższym stopniu. Zapał ten jednak ostudziło oświadczenie się jednego z rumuńskich narodowców, posła węgierskiego sejmu, najgorliwszego i najnamiętniejszego bojownika rumuńskich interesów, Wincentego Babesa. Ten bowiem miał się w poufnych kołach rumuńskich przychylnie względem rozporządzenia ministeryalnego wyrazić, chwaląc krok rządu, gdyż jego zdaniem, fundusz ten nie mając charakteru religijnego, nie należy do atrybucyj konsystorza. Rumuńscy politycy — a któż tu nie politykiem? — zbici zostali z toru, chcąc za każdą cenę oponować rządowi węgierskiemu, wzywając na gwałt wspomnianego posła Babesa do zaprzeczenia przypisanych mu słów, a tem samem do uchylenia tego ciężkiego ciosu, wymierzonego na naród rumuński; do dziś dnia jednak zaprzeczenie nie nastąpiło. Metropolita nosi się z zamiarem zwołania w miesiącu październiku kościelnego kongresu, którego rozprawy, wobec powyżej opisanych stosunków, powinny być nader ciekawe.

Stosunki litewskie.

Pod tym tytułem zamieszcza *Kraj* petersburski następującą korespondencyę z Litwy:

O Litwie i kwestyi litewskiej pisało się też i dawniej. Niejedno uzdolnione pióro z najrozmaitszych obozów (np. Hilferding, Akielewicz), usiłowało poznajomić szersze koła czytelników z Litwą, i w ten sposób zainteresowanie się jej losami obudzić. Dziś rzeczy stoją inaczej; żywe zainteresowanie się wrażliwej na wszelkie objawy społeczne publicystyki kwestyą litewską, każe sądzić, że ma ona dziś inne, niż dotąd znaczenie, a zarazem stawia pytanie, jakiem to znaczenie być może. Odpowiedź łatwo dać *a priori*, rozpatrując, chociażby pobieżnie, dzieje ubiegającego stulecia, które możnaby z jednakowem prawem nazwać wiekiem wskrzeszenia narodowości, jak wiekiem pary lub elektryczności. Od kongresu wiedeńskiego nie przemija ani jeden lat dziesiątek, któryby nie wniósł do starej listy nowej narodowości, budzącej się z odwiecznego uśpienia, rwącej się do życia, mniej lub więcej energicznie łamiącej stawione sobie tamy i zapory; wreszcie wywalczającej sobie prawo do samodzielnego, indywidualnego rozwoju w duchu i charakterze sobie właściwym. Obok Greków, Słowian półwyspu bałkańskiego, Włochów Lombardyi i Wenecyi, Czechów, których walki i prace zostały uwieńczone pożądanemi skutkami, występują słowianie Austryi i Węgier, Małorusini, Łotysze, Estończycy. Na taką samą też drogę wchodzi plemię litewskie; dla Litwinów, zarówno jak dla pobratymczych im Łotyszów, wybiła, zda się godzina odrodzenia. Próby dotychczasowe są jeszcze bardzo słabe, nie dały one żadnych rezultatów; istniejące pisemka wloką na wpół senny żywot, literatura liczy niewiele, mało przez lud czytanych utworów, a znakomity poemat Donalitiusa — tylko uczonym specyalistom jest znany. Skoro jednak zwrócimy uwagę na niekorzystne warunki, powolność owa stanie się całkiem zrozumiałą i raczej wypadnie się dziwić, że już dzisiaj lud Litewski znajduje w sobie dosyć siły, by wystąpić chociażby ze słabemi próbami, by upomnieć się o swoje prawo do własnego języka i własnego rozwoju.

Warunki historyczne, bierna rola, jaką odgrywała Litwa w wypadkach najbliższych ostatniego stulecia, uczyniły z niej pole przeróżnych doświadczeń, które, chyba wyjątkowo miały na widoku interesa ludności litewskiej i nigdy się z niemi poważnie nie liczyły. Pomijamy tymczasem kwestyę, czy Polacy pragną i mogą spolszczyć Litwę i, zaznaczamy, że nawet korespondenci pism opiekuńczych, pomimo usilnych poszukiwań nie zdołali dotąd odkryć faktów, potwierdzających rzeczywistość owych dążności polonofilskich.

(Mowa tu jest o dążnościach wynarodowie-

POTOP

(96)

POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

Tom trzeci.

(Ciąg dalszy.)

I wnet czeladź z Wąsoszy poczęła wyrzucać zpod wozu szable i szturmaki, następnie samych wyciągali za łeb młodzi Kiemlicze, aż stary zakrzyknął:

— Do wozów! brać, co w ręce wpadnie. Żywo! żywo! do wozów!

Młodzi nie dali sobie trzeci raz rozkazu powtórzyć i rzucili się do odpinania opony, zpod której łuby rzędzianowe ukazywały wypukłe boki. Już poczęli i łuby wyrzucać, gdy nagle zabrzmiał głos Kmicica.

— Stój!

I Kmicic popierając ręką rozkaz, począł ich płazować krwawą szablą.

Kosma i Damian uskoczyli pospiesznie na bok.

— Wasza miłość!.. nie można? — pytał pokornie stary.

— Wara! — krzyknął Kmicic. — Szukaj mi starosty.

Kopnęli się tedy w mig Kosma i Damian, a za nimi ojciec, i po kwadransie ukazali się znowu, prowadząc Rzędziana, który, ujrzawszy Kmicica, skłonił się nisko i rzekł:

— Z przeproszeniem waszej miłości... krzywda mi się tu dzieje, bo ja z nikim wojny nie szukał, a że znajomych jadę odwiedzić, to wolno każdemu...

Kmicic wsparty na szabli oddychał ciężko i milczał, więc Rzędzian mówił dalej:

— Ja tam ni Szwedom, ni księciu hetmanowi żadnej szkody nie uczynił, jenom do pana Wołodyjowskiego jechał, bo to stary mój znajomy i na Rusi my razem wojowali... A po co mnie guza szukać. Nie byłem w Kiejdanach, i nic mi do tego, co tam było... Ja patrzę, bym skórę całą wywiózł i żeby to, co mi Bóg dał, nie przepadło... bom tego też nie ukradł, ale w pocie czoła zarobił... Nic mnie do całej tej sprawy. Niech mnie wasza wielmożność pozwoli wolno jechać...

Kmicic oddychał ciężko, patrząc wciąż jakby z roztargnieniem na Rzędziana.

— Proszę pokornie waszej wielmożności — zaczął znów starosta.—Wasza wielmożność widziała, że ja tych ludzi nie znał i przyjacielem im nie byłem. Napadli na waszą miłość, to mają za swoje, ale za co ja mam cierpieć, za co moje ma przepadać? Com ja zawinił? Jeśli nie może inaczej być, to ja żołnierzom waszej wielmożności wykupię się, choć mnie ubogiego człeka na wiele nie stać... po talarze im dam, żeby im fatyga na darmo nie wyszła... dam i po dwa.. a wasza wielmożność przyjmie też odemnie...

— Zakryć te wozy! — krzyknął nagle Kmicic — a waszeć bierz rannych i jedź do djabła.

— Dziękuję pokornie jegomości — rzekł pan dzierżawca z Wąsoszy.

Wtem zbliżył się stary Kiemlicz, wysuwając naprzód dolną wargę z resztkami zębów i jęcząc:

— Wasza miłość... to nasze... Zwierciadło sprawiedliwości... to nasze...

Lecz Kmicic spojrzał na niego tak, że stary skurczył się aż do ziemi i nie śmiał wymówić ni słowa.

Czeladź rzędzianowa rzuciła się konie co duchu do wozów zakładać. Kmicic zaś zwrócił się znów do pana starosty:

— Bierz tych wszystkich rannych i zabitych, którzy się znajdą, odwieź ich panu Wołodyjowskiemu i powiedz mu odemnie, żem mu nie wróg, a może i lepszy przyjaciel, niż myśli... alem go chciał minąć, bo nie teraz jeszcze pora, abyśmy się spotkali. Może później przyjdzie ten czas, ale dziś ani onby nie uwierzył, ani ja nie miałbym go czem przekonać... Może później... Uważaj wacpan. Powiedz mu, że ci ludzie mnie napadli, i że musiałem się bronić.

— Po sprawiedliwości tak i było — rzekł Rzędzian.

— Czekaj... powiedz jeszcze panu Wołodyjowskiemu, żeby się kupy trzymali, że Radziwiłł, niech jeno się jazdy od Pontusa doczeka, to wnet ruszy na nich. Może już jest w drodze. Obaj z księciem koniuszym i elektorem praktykują, i blisko granicy niebezpiecznie stać. A przedewszystkiem niech się kupy trzymają, bo poginą marnie. Wojewoda witebski chce się na Podlasie przedrzeć... niech mu idą naprzeciw, aby w razie przeszkody dać pomoc.

— Wszystko powiem, jakoby mi za to płacono.

— Choć to Kmicic mówi, choć Kmicic ostrzega niechże mu wierzą, niech się poradzą z innym pułkownikami i zastanowią, że w kupie będą mocniejsi. Powtarzam, że hetman już w drodze, a ja panu Wołodyjowskiemu nie wróg.

— Żeby ja to miał jaki znak od waszej miłości, toby lepiej jeszcze było — rzekł Rzędzian.

— Po co ci znaku?

— Bo i pan Wołodyjowski zarazby lepiej w szczerość afektu waszej miłości uwierzył i takby pomyślał, że musi być coś w tem, jeśli znak przysyła.

— To masz ten sygnet — rzekł Kmicic — chociaż znaków po mnie nie brak na łbach u tych ludzi, których panu Wołodyjowskiemu odwieziesz.

To rzekłszy zdjął pierścień z palca. Rzędzian zaś przyjął go skwapliwie i rzekł:

— Dziękuję pokornie jegomości.

W godzinę później Rzędzian wraz ze swemi wozami i czeladzią trochę jeno poturbowaną jechał spokojnie ku Szczuczynowi, odwożąc trzech zabitych i resztę rannych, między którymi Józwę Butryma z przeciętą twarzą i rozbitą głową. Jadąc, spoglądał na pierścień, którego kamień cudnie błyszczał przy księżycu i rozmyślał o tym dziwnym i strasznym człowieku, który tyle złego sprawiwszy konfederatom, a tyle dobrego Szwedom i Radziwiłłowi, chciał jednak widocznie ratować konfederatów od ostatniej zaguby.

— Bo to, co radził, to szczerze — mówił do siebie Rzędzian. — Kupy zawsze się lepiej trzymać. Ale czemu ostrzega? Chyba z afektu dla pana Wołodyjowskiego, że go to zdrowiem w Billewiczach udarował. Chyba z afektu. Ba, aleć księciu hetmanowi na złe może wyjść ten afekt. Dziwny to człek, Radziwiłłowi służy, a naszym ludziom życzy... I do Szwedów jedzie... Tego ja nie rozumiem...

Po chwili zaś dodał:

— Hojny pan... jeno źle mu w drogę włazić.

Równie ciężko i równie bezskutecznie jak Rzędzian, łamał sobie głowę stary Kiemlicz, pragnąc znaleźć odpowiedź na pytanie: Komu pan Kmicic służy?

— Do króla jedzie, a konfederatów bije, którzy właśnie przy królu stoją. Co to jest? I Szwedom nie ufa, bo się kryje... Co z nami będzie?

Tu nie mogąc dojść do żadnej konkluzyi, zwrócił się ze złosci ku synom:

— Szelmy! bez błogosławieństwa pozdychacie! A nie mogliście choć tamtych pobitych obmacać?

— Balim się! — odpowiedzieli Kosma i Damian.

Jeden Soroka był zadowolony i człapał wesoło tuż za swym pułkownikiem.

— Już nas zły urok minął — myślał — skorośmy tamtych pobili. Ciekaw jestem, kogo teraz będziemy bili?

I było mu to wszystko jedno, również jak i to, gdzie jechał.

Do Kmicica nikt nie śmiał przystąpić, ani pytać go o cokolwiek, bo młody pułkownik jechał chmurny jak noc. I gryzł się strasznie, że tych ludzi musiał pobić, obok których radby w szeregu jaknajprędzej stać. Lecz gdyby nawet poddał się i pozwolił odprowadzić do pana Wołodyjowskiego, coby pomyślał pan Wołodyjowski, gdyby się dowiedział, że schwytano go przebierającego się pod zmienioną postacią ku Szwedom i z glejtami do szwedzkich komendantów.

— Stare grzechy mnie ścigają i prześladują... — mówił sobie Kmicic. — Ucieknę jak najdalej, a ty Boże mnie prowadź...

I począł się modlić żarliwie i opędzać sumieniowi, które powtarzało mu:

— Znów trupy za tobą i nie szwedzkie...

— Boże bądź miłościw!... — odpowiadał Kmicic — jadę do pana mego, tam mi się służba rozpocznie...

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

nia litewskiego ludu, których istnieniu autor artykułu przeczy. Przyp. *Red.*).

Nie dziw, że dotąd tak mało jest ludzi zdolnych pracować na niwie litewskiej, że pierwsze kroki tak trudno stawiać, a pierwsze próby są tak niepewne i słabe. Na zawadzie stoją tu różne okoliczności i stosunki. Dla nas najważniejszem naturalnie jest pytanie, czy Polacy dążyli w przeszłości i dążą obecnie do wynarodowienia Litwinów t. j. o ile prawdziwym jest zarzut, który tak często słyszymy z ust „litewskich“ korespondentów pism rosyjskich.

Stosunki zewnętrzne Litwy datują od tak dawna, przechodziły one tak różne koleje, charakter ich ulegał tak radykalnym zmianom, że dziś nie sposób objąć ich jednym rzutem oka, podciągnąć pod jeden mianownik. Cztery przeszło wieki unii politycznej a później prawie wiek cały, w ciągu którego uprzedni węzeł polityczny ustąpił miejsca nowym, po dziś dzień trwającym i rozwijającym się stosunkom, oto dwie główne, kardynalnie różniące się epoki. Wpływ Polski, na wyższym szczeblu cywilizacyi stojącej, opierającej się na potędze politycznej, mógł był wiele zdziałać, mógł był piętnem niezatartem odbić się na Litwie i jej młodem, niezużytem, wrażliwem plemieniu; jakoż, w rzeczy samej, po latach już niewielu, wpływ ten dawał się uczuć, jakkolwiek bynajmniej się nie skłaniał w stronę wynarodowienia Litwy. Przeciwnie, polegał on przedewszystkiem na wprowadzeniu chrześciaństwa, na czem narodowość litewska bynajmniej nie ucierpiała pod żadnym względem, a już w każdym razie była szczęśliwszą od pobratymczych prusaków, którym chrzest wraz z zagładą i śmiercią narodową nieśli krzyżacy. Dalszy wpływ Polski wyraził się w kolonizacyi, skierowanej na Litwę, w nadaniu ziem szlachcie polskiej i osadzeniu innych stanów po nielicznych wówczas litewskich miastach i grodach. O kolonizacyi ludności miejskiej, litewskiej, nie może być nawet mowy. Po grodach rzadkie gromadki tej ludności uległy wpływowi ruszczyzny o wiele pierwej, nim doszło do unii z Polską. Krywiczańsko-litewskie miasta, jak Połock, Witebsk, Mińsk, i nawet czysto litewskie, jak Wilno i Grodno, już w wieku XIV zesłowiańszczone zostały. W wiekach XVI i XVII Polacy usiłowali owszem bronić języka litewskiego. W akademii wileńskiej, w której wykłady odbywały się po łacinie, uczono języka litewskiego na równi z polskim. W wielu kościołach wileńskich XVI wieku słyszałeś kazania litewskie. Co do litwinów ziemian, którzy się wynaradawiali, podnosząc się do stanu szlacheckiego, to ich wpływ nie zostawił po sobie znacznych śladów. Szlachta litewska traciła swój charakter narodowy, stawała się z biegiem czasu polską i ginęła dla narodowości litewskiej; jako ślady tego procesu, są litewskie nazwiska Stankunów, Norejków, Norgiałłów i t. p., którzy, od niepamiętnych czasów spolszczeni, są dziś na Litwie przedstawicielami pierwiastku czysto polskiego. Nie należy jednak upatrywać w tem dążności ku spolszczeniu Litwinów, jak nie należy oskarżać Rosyan o dążności rusyfikacyjne względem Niemców, dlatego, że dziś pewna ilość Rosyan nosi nazwiska niemieckie, świadczące o ich germańskim rodowodzie. Zetknięciu się dwóch plemion stale zwykły towarzyszyć w mniejszym lub większym stopniu obustronne wpływy asymilacyjne, nic nie mające wspólnego z systematyczną świadomą dążnością do wynarodowienia.

Od końca XVIII-go stulecia stosunki się zmieniają. Polska, upadając jako państwo samodzielne, straciła zarazem wpływy polityczne; zostało po niej społeczeństwo polskie, został naród, który, jako pozbawiony siły żywotnej, musiał się tak lub inaczej rozwijać w dalszym ciągu, a więc wywierał też pewien wpływ na wszystko, co tak lub inaczej przychodziło z nim w zetknięcie. Litwę niezaprzeczenie wiązały w dalszym ciągu liczne stosunki ze społeczeństwem polskiem, zkąd musiała ona doznawać pewnych z jego strony wpływów. Zanim jednak przejdziemy do charakterystyki tych wpływów, powiedzmy słów parę o głównym obecnie czynniku polskim na Litwie, o stanie ziemiańskim, czyli obywatelskim. W epoce przedrozbiorowej obywatelstwo zlewało się najzupełniej z żywiołem politycznym, ono bowiem dzierżyło władzę polityczną; jedyne objawy jego inicyatywy samodzielnej wyczerpują się założeniem kilku miast i nadaniem im prawa magdeburskiego, sprowadzeniem zagranicznych rzemieślników, jak to czynili magnaci (Chodkiewicze, Sapiehowie) we własnych interesach, w celu podniesienia swych posiadłości, rozległych dóbr i osad. Ze zmianą organizacyi politycznej, żywioły wdrożone uprzednio do życia publicznego, musiały wylać swą czynność w inną stronę, spotęgować swój wpływ na wewnątrz. Sprzyjały temu znakomicie stosunki patrymonialne, oparte na zasadzie poddaństwa włościan szlachcie, na przewadze polskiej lub spolszczonej szlachty nad ludem litewskim. Po stronie polskiej był jeszcze jeden czynnik — przewaga umysłowa. — Wszystko co stanowiło na Litwie inteligencyę, kler, nauczyciele, uczeni i literaci, urzędnicy z wyjątkiem nielicznych Rosyan, byli Polakami, zsolidaryzowani z sobą i z najsilniejszą klasą, obywatelstwem, nie tylko wspólnością narodowościową, lecz węzłami stanowemi, szlachectwem. Taki stan rzeczy pozwalał Polakom niewątpliwie wywierać silny wpływ na ludność litewską i dążyć w bardzo niedwuznaczny sposób ku spolszczeniu Litwinów, i jeśliby podobne tendencye istniały, jeśliby one zyskały uznanie w szerokich kołach, dziś po niewielu stosunkowo latach, natrafilibyśmy na ślady działalności polonizacyjnej. Napróżnośmy ich jednak szukali. Polacy na Litwie stanowiący uprzywilejowaną klasę, żyli odrębnem od ludu życiem, własnemi interesami, które nie wychodziły za zakres stanu, aześrodkowując się w ciasnych jej ramkach, nie troszczyły się o lud inoplemienny, nie narzucały mu obcych prądów i dążeń. Wieś była dla dworu źródłem przychodu ekonomicznego, szlachcica z chłopem łączyły stosunki majątkowe, które bezpośredniego związku z kwestyą narodowościowych wpływów nie mają. Szlachcic lub pan, posiadający pewną ilość „dusz“, mający prawo pozbawić je dachu i mienia, oddać w „rekruty“, nieraz korzystał z swych praw i nadużywał ich; nadużycia te, nie zmierzały jednak ku wynarodowieniu Litwinów.

(Autor artykułu nadmieniając o nadużyciach, jakie się wyjątkowe mogły zdarzać, nie uważa za potrzebne zaznaczyć, że luzne wypadki nadużyć były nie odłączone od stosunków pańszczyźnianych, że jednak na Litwie, stosunek między panem a chłopem był — ogólnie biorąc — zdrowym i za wzór mógł służyć; nie wspomina też czy nie może wspomnieć o budującej pracy nad oświatą i umoralnieniem ludu, której widownią była Litwa przed r. 1863, zanim rząd postawił nieprzezwyciężone dla tej pracy zapory. p R.)

Fakty, dowodzące, że osiedli na Litwie Polacy nie dążyli do spolszczenia ludu, nie wyczerpują się tem, co wyżej powiedziano, gdyż obok faktów przeczącej natury, możemy podnieść niektóre też pozytywne, dowodzące, że usiłowania uprzywilejowanej inteligencyi polskiej były raczej skierowane w stronę wręcz przeciwną. Mamy na myśli literaturę litewską w pierwszej połowie bieżącego stulecia. Była ona bardzo słabą: kilkanaście, najwyżej kilkadziesiąt nazw i tem się wyczerpuje cały zasób książek i broszur litewskich. Ale zkąd one wychodziły, kto wydawał owe tłumaczenia biblii, owe książki do nabożeństwa, owe broszurki o pszczołach, o ostrożności i gaszeniu pożarów po wsiach? Kto pisał historyę Litwy, powiastki i opowiadania, dziś do bibliograficznych należące rzadkości, a niegdyś chętnie przez lud czytywane? Wychodziły one z tych samych rąk, które dziś znana część prasy pomawia o polonizacyjne względem Litwinów zamiary, ku wytępieniu których, jako wrogów Litwy, wzywa ona bez przerwy.

Nareszcie rzućmy okiem na działalność rządu do 1863 r. Jeśliby na Litwie objawiały się dążności polonizacyjne, jeśliby ludowi litewskiemu groziło z tej strony niebezpieczeństwo, to w rozporządzeniach ówczesnych, wywołanych przez wypadki polityczne, noszących charakter polityczny i skierowanych przeciw Polakom, niezawodnie znaleźlibyśmy ślady obrony narodowości litewskiej. W rzeczy zaś samej nic podobnego nie znajdujemy. Powstanie Kościuszki, które swym pożarem ogarnęło też Litwę, ruch 1811 i 1812 r., rok 1831, spowodowały nader liczne rozporządzenia, znaczne obszary ziemi zostały zabrane na rzecz skarbu, siła polityczna żywiołu polskiego uległa ograniczeniu, a jednej tylko ochrony narodowości i plemienia litewskiego przed polskiemi aspiracyami wcale nie widzimy, dla tej naturalnej przyczyny, że podobnych aspiracyj nie było.

List Billinga o Gordonie.

Intransigeant ogłasza następujące pismo barona Billinga, dawnego reprezentanta Francyi w Kairze, do Henryka Rocheforta:

Kochany Przyjacielu! Zwracam pilną uwagę na wszystko, co się do smutnego końca biednego Oliviera Paina odnosi. Otrzymawszy wiadomość o jego śmierci, udałem się natychmiast do moich muzułmańskich przyjaciół, prosząc o bliższe szczegóły. Niebawem będę w Paryżu, podam wtedy panu niektóre wiadomości doniosłości niemałej, które, przy mających się przedsięwziąć badaniach, nie będą bez wartości.

Kilka miesięcy przed upadkiem Chartumu odwiedziłem kółko wpływowych muzułmanów. Nie jest już tajemnicą, że Mahdi utrzymywał licznych ajentów w Europie, tak w Berlinie, jak i w Londynie celem poinformowania się o planach rządu angielskiego. Śmierć Gordona tak dalece nie leżała w zamiarze Mahdiego, że tegoż przyjaciele, — jak wspomniałem, — udali się do mnie, a wiedząc, że szczycę się wieloletnią znajomością lorda Lyonsa i lorda Granvilla, prosili mnie, abym poselstwu angielskiemu w Paryżu następującą zrobił propozycyę: Mahdi obowiązuje się odesłać Gordona do Suakim lub innego jakiego portu Czerwonego morza, albo też, jeśliby sobie rząd angielski życzył, do przednich straży w kierunku Dongoli. Natomiast ma lord Lyons wręczyć wskazać się mającej osobistości 50,000 franków, później zaś, na wiadomość o uwolnieniu Gordona, wypłaci 1,200,000 pewnemu bankierowi. Udałem się w tej sprawie do lorda Lyonsa, który też natychmiast udał się do swego rządu z wiadomością o tej propozycyi Mahdiego.

Zaraz w następnym dniu po zakomunikowaniu tej wiadomości, zajmowała się królewska Rada ministrów tą sprawą, uchwaliła zaś wreszcie na wniosek odnośny lorda Granvilla odrzucić propozycyę, której przyjęcie uratowałoby życie Gordonowi i zaoszczędziłoby wydatku stu milionów dla skarbu angielskiego. Mamy powód — komunikuję to na razie tylko panu — przypuścić, że istnieje bezpośredni związek między faktem oznaczenia ceny na głowę biednego Paina, a propozycyami ajenta Mahdiego względem okupu za Gordona. — Obecnie niema wątpliwości, że lordowi Granville ma Anglia zawdzięczyć swe niepowodzenia w Sudanie jak i śmierć Gordona. — Nie chcąc wydać nędznej sumy $1^1/_4$ miliona, spowodował w przyszłości znaczne ciężary dla opodatkowanych.

P. S. Pan jesteś jedyną osobą, wiedzącą dziś o rokowaniach, które mi ajenci Mahdiego powierzyli. Kiedy zaś Chartum już upadło, a Gordon uważanym jest za umarłego, uznałem za stosowne obecnie o tem wspomnieć.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 15 lipca.

Marszałek Zyblikiewicz, — jak donosi *Dziennik Polski*, wyjeżdża do Szczawnicy, zkąd udać się ma do Zakopanego, a następnie zamierza zwiedzić Wystawę peszteńską.

— **Dziś** po południu o godzinie wpół do 3ej powstała u nas ogromna burza w połączeniu z ulewnym deszczem i gradem wielkości orzecha laskowego. Grad trwał przeszło pięć minut.

— **Prezes** Izby handlowej krakowskiej zaprasza członków komitetu wystawy krakowskiej na piątek d. 17 b. m. do sali obrad Izby handlowej w sprawie przygotowań wystawy rolniczej i przemysłowej w Krakowie w r. 1886. Posiedzenie odbędzie się o godzinie wpół do 7ej po południu.

— **Miejskie początkowe szkoły przemysłowe.** D. 16 b. m. zbierze się komisya wydelegowana z łona Rady miejskiej, której głównem zadaniem będzie wybór nauczycieli do tychże szkół.

— **Zjazd notaryuszów w Krakowie.** Do szczegółów podanych już wczoraj o zjeździe, dodać należy jeszcze ciekawe daty z referatu p. Frankowskiego, notaryusza z Przemyśla, o ogólnym stanie notaryatu w obrębie Wydziału prowincyonalnego galicyjsko-bukowińskiego. Ze sprawozdania tego dowiadujemy się, że w roku 1884 rozstało się z tym światem 12 notaryuszów, a jeden zrezygnował z posady. Wskutek tego zostało opróżnionych 13 posad, Ministerstwo systemizowało 27 nowych posad, a z powodu przeniesienia się na inną posadę opróżniło się 6 posad, razem było 46 posad opróżnionych. Z tych posad otrzymali notaryusze 6 posad, kandydaci notaryalni 13 posad, a jednę sekretarz Rady powiatowej, 26 posad zaś jest dotąd opróżnionych. Z końcem roku 1883 było kandydatów notaryalnych w okręgu krakowskiego sądu wyższego 71, w okręgu lwowskiego sądu wyższego 147, na Bukowinie 3, — razem 221. Z końcem roku 1884 zaś było kandydatów notaryalnych w okręgu krakowskiego sądu wyższego 67, w okręgu lwowskiego sądu wyższego 158, a na Bukowinie 3, razem 228. Przyrost kandydatów więc w ogóle słaby i to tylko w Galicyi wschodniej, w zachodniej zaś nawet ubytek. Po obsadzeniu wszystkich posad będzie notaryuszów w Galicyi wschodniej 143, w zachodniej 67, razem 210. Ażeby wszyscy obecni kandydaci notaryalni w przeciągu 10 lat otrzymali posady notaryuszów, musiałoby przeciętnie umrzeć blisko 10 prc. rocznie, co nie jest prawdopodobnem i dlatego widoki kandydatów niepomyślne. A w szczególności w zachodniej Galicyi jest 67 kandydatów na 3 posady opróżnione, czyli 22 kandydatów na 1 posadę, a w Galicyi wschodniej jest 150 kandydatów na 24 posad, czyli 6 kandydatów na 1 posadę. Stosunek jest zatem dla kandydatów zachodniej Galicyi mniej pomyślny, co pochodzi z rozdziału kandydatów na okręgi sądów wyższych w Krakowie i Lwowie, tak, iż Izby notaryalne jednego okręgu nie proponują nigdy na posady kandydatów z drugiego okręgu, a wyjątek uczyniła dopiero w ostatnich czasach Izba przemyska, proponując bez różnicy kandydatów z obydwóch okręgów, jednakże bezskutecznie, albowiem trybunały sądowe pominęły zupełnie kandydatów z okręgu krakowskiego sądu wyższego. Zgromadzenie powzięło też odpowiednie w tej mierze uchwały.

— **Znalezienie zwłok.** Dzisiaj rano znaleziono na Błoniach miejskich zwłoki żebraka, nędznie przyodzianego, lat około 50 mieć mogącego, niewiadomego nazwiska i pochodzenia, a który według oświadczenia lekarza, zmarł na apopleksyą. Zwłoki zmarłego odwieziono do kliniki.

— **Wycieczkę** dzieci szkolnych z Lipnika pod Białą do Krakowa w czasie wakacyj zapowiedział był kierownik tej ludowej szkoły p. Udziela, prosząc w liście do jednego z tutejszych wpływowych obywateli o przygotowanie dla 20 dzieci noclegów, a jeżeli można, i skromnego pożywienia na dwa dni, przez które zamierzył pokazać tym młodym turystom pamiątki naszego grodu. Znana ofiarność obywatelstwa naszego pozwoliła w paru godzinach zebrać skromny, ale wystarczający fundusz na potrzeby przyjęcia dziatwy wraz z ich przewodnikiem; pomieszczenie na 3 dni dla 10 chłopców, oraz śniadanie ofiarował X. rektor Słotwiński i toż samo dla 10 dziewczątek p. Górska, p. radca m. Stanisław Armółowicz zaś ofiarował podwieczorki. Czekano tylko wiadomości o terminie przybycia tych małych gości. Tymczasem dowiadujemy się, że w tym roku wycieczka wcale nie przyjdzie do skutku, albowiem bialscy możniejsi mieszkańcy, którzy poprzyrzekali pewne kwoty, dowiedziawszy się, że wycieczka skierowaną jest nie do Wiednia albo jakiego innego miasta niemieckiego, lecz ma za cel zwiedzenie Krakowa, stanowczo odmówili wszelkiej pomocy i tym sposobem udaremnili na razie tak piękny zamiar p. Udzieli. Jakkolwiek p. Udziela zmuszony brakiem dostatecznych funduszów na opłacenie kolei w tym roku zaniechał wycieczki, to jednak zawiadomił życzliwych sprawie Krakowian, iż na przyszłe wakacye przygotuje dostateczne fundusze na opłacenie kolei, a prosi tylko, aby mu przyrzeczone poparcie ze strony krakowskich obywateli do przyszłych wakacyj zachować. Gdy nie wątpimy, że wszystkie szanowne osoby, która na ten cel datki na ręce p. Ignacego Żółtowskiego złożyły, zgodzą się chętnie, aby młodzież z tych ostatnich krańców zachodnich naszego kraju, wystawionych na natarczywe ataki germanizacyi, w poglądowy sposób poznała dzieje swych dziadów i pradziadów i nauczyła się czcić i kochać pamiątki narodu, którego cząstką być nie przestała, i w tym celu, jeśli nie w tym — to przyszłym roku zawitała do nas, uważamy sobie za obowiązek podnieść, iż na ten cel zebrana kwota na książeczkę kasy oszczędności złożoną została, a książka ta w ręku p. Żółtowskiego tak długo pozostanie, aż zamiar p. Udzieli do skutku doprowadzonym zostanie, co niezawodnie w czasie przyszłych wakacyj nastąpi, a o czem w swoim czasie doniesiemy.

— **Dworzec krzeszowicki** jest w najwyższym stopniu niewygodnie urządzony dla publiczności. Nie wiadomo dlaczego wstęp na peron jest wzbroniony i dopiero gdy pociąg przyjdzie, służba drzwi otwiera. Publiczność, która, jak wiadomo, szczególniej w niedziele bardzo tłumnie odwiedza piękne okolice Krzeszowic, i dzięki uprzejmości gospodarza, śliczny park krzeszowicki, narażona jest na dworcu na największe niedogodności, z tego powodu, że zmuszona jest czekać na przybycie pociągu w ciasnych i dusznych salach. Trudno sobie wytłumaczyć, dlaczego peron piękny, duży, mogący łatwo pomieścić publiczność duszącą się w poczekalniach, ma być dla publiczności zamkniętym? Może dlatego, że zachodzi obawa, żeby kto nie rzucił się lub nie wpadł na szyny? Obawa ta jest zupełnie słuszną, ale łatwo i to usunąć w ten sposób, że zbuduje się baryery, podobne do tych, jakie są na dworcu podgórskim, a które służba kolejowa otwiera gdy pociąg przychodzi. W ten sposób usunie się wszelką obawę, a publiczność nie będzie potrzebowała skarżyć się na niestosowne zarządzenie, będące powodem wielu niedogodności.

— **W Dębowcu** odbył się w dniu 26 z. m. popis dziatwy szkolnej pod przewodnictwem starosty jasielskiego p. Gabryszewskiego i w obecności żony ministra p. Ziemiałkowskiej, właścicielki Dębowca, p. Dylewskiej siostry pani ministrowej, tudzież miejscowych księży i licznie zgromadzonych mieszczan. Po skończonym egzaminie, — który wypadł pod każdym względem zadowalniająco, przewodniczący egzaminu rozdał książeczki najlepszym uczniom, dając im cenne rady i wskazówki do przyszłego ich życia. Następnie powstała pani Ziemiałkowska, a zwracając się do dziatwy, wskazała jej w pięknem przemówieniu wielkie korzyści z nauki i zachęcała ją do dalszej pilności i wytrwałości w tejże. Poczem rozdała p. ministrowa własnoręcznie dzieciom przywiezione ze sobą, chusteczki, kreski, wstążki, korale, zegarki, notesiki, i t. p. Nie dość jednak na tem. Na najbliższym jarmarku, który przypadł w kilka dni później, zakupiła p. ministrowa dla najuboższej dziatwy w miasteczku kilkadziesiąt całkowitych ubrań.

— **Galicyjskie Towarzystwo ochrony zwierząt** odbyło dnia 13 z. m. doroczne walne zgromadzenie. Ze sprawozdania Wydziału, odczytanego przez sekretarza Feliksa Lewandowskiego, dowiadujemy się, iż w ubiegłym roku liczyło Towarzystwo 1127 członków, w roku 1884 przybyło 79 członków, a wykreślono z powodu niepłacenia wkładek 25. — Przybył nowy oddział w Rzeszowie, który już dzisiaj liczy bardzo poważny zastęp członków a gorliwością swoją rokuje wielkie nadzieje dla Towarzystwa. Podań wniósł Wydział do rozmaitych władz i korporacyj 92, a dotyczących ochrony koni, psów, ptaków i ryb. Dla pobudzenia mieszkańców na prowincyi, a szczególniej nauczycieli ludowych do ochrony ptaków, rozesłał Wydział przeszło 5000 egzemplarzy broszurki: „Pamiętajmy o ptakach“, którą jak o tem świadczą liczne korespondencye, osiągnięto cel w zupełności. W sprawie ochrony ryb nie da się nic zrobić dla braku ustawy. Ustawę krajową można obejść. Naznacza ona czas ochrony, jednakowoż z powodu rozmaitych nazw miejscowych, jednej i tej samej ryby, nie można winnego pociągać do odpowiedzialności. W sprawie ochrony koni, starało się Towarzystwo choć częściowo uchylić dręczenia, przez zakaz używania ich w stanie okaleczałym lub wycieńczonym. Wydział udał się do dyrekcyi szkoły weterynaryi, składając deklaracyę, że w razie rzeczywistego ubóstwa właścicieli koni, przyjętych do kliniki, Towarzystwo w zastępstwie ich koszta zapłaci. Dyrekcya odpowiedziała przychylnie.

Oddział w Kossowie rozwiązał się dla braku sił żywotnych, a oddziały w Przemyślu, Gorlicach, Winnikach i Ropczycach nie dają znaku życia a na odezwy wystosowane do nich w grudniu 1884 dotychczas nie odpowiedziały. Prezesem oddziału rzeszowskiego jest p. Maurycy Siegler d'Eberswald, prokurator rządowy, a sekretarzem p. Wincenty Tarłowski zastępca prokuratora. Oddział liczy obecnie 100 członków i może posłużyć za wzór wszystkim innym. Ma nadto delegatów w Kolbuszowie i Tyczynie, którzy go dzielnie popierają. Urządza publiczne odczyty, premiuje młodzież szkolną, przedrukowuje własnym kosztem broszurki i wiersze premiowane Bonn'a. — Jednem słowem zaszczytnie wywiązuje się ze swego zadania.

W Nowym Sączu zawiązał się także oddział, którego przewodniczącym jest tamtejszy starosta p. Zborowski. Żywić można nadzieję, że i ten oddział zajmie zaszczytne miejsce w Towarzystwie. Dla szkoły sług we Lwowie wydał Wydział kilkadziesiąt roczników *Miesięcznika* i broszury na premie dla sług, odznaczających się przywiązaniem do zwierząt.

Towarzystwo miało dochodu 931 złr. 97 ct., a rozchodu 792 złr. 40 ct. Organem Towarzystwa jest *Miesięcznik galicyjskiego Towarzystwa ochrony zwierząt.*

Walne zgromadzenie uchwaliło następujące wnioski: Poleca się wydziałowi 1) by poczynił starania o wyjednanie równej opłaty dla psów bez różnicy płci, wynoszącej 2 złr. tudzież, by wolno było spłacać podatek od psów ratami; 2) by postarał się o wydanie bezpłatnej broszury dla ludu o dręczeniu koni i psów; 3) by postarał się podwoić czujność władz na rogatkach miejskich co do nieludzkiego obchodzenia się z drobiem przywożonym na targi; 4) by poczynił starania, celem urządzenia kilku klatek w szkole weterynaryi dla obserwacyi psów podejrzanych o wściekliznę.

W końcu uchwalono polecić wydziałowi, by urządził publiczny odczyt p. Hostońskiego „O nowo wynalezionym sposobie własnego pomysłu, radykalnego leczenia wścieklizny u psów.“ Na ten odczyt mają być także zaproszeni fachowi weterynarze.

Prezesem obrano p. Emila Torosiewicza. Zastępcą prezesa p. Feliksa Pławickiego. Członkami wydziału pp. Dr Ferdynanda Krattera, Adolfa Mussila, Dr Zygmunta Samolewicza, Stanisława Semetkowskiego, Pawła Stwiertnię, Dr Izydora Szaraniewicza. Zastępcami członków wydziału pp. Dr Teofila Ciesielskiego, Andrzeja Kochanowskiego, Józefa Marescha, Henryka Rewakowicza, Zygmunta Richtmana i Jakóba Stroh.

Sekretarzem p. Feliksa Lewandowskiego, zastępcą sekretarza p. Zenona Rojeka. Członkami komisyi lustracyjnej pp. prof. Wacława Zawadila i Tadeusza Żebrowskiego.

— **Stowarzyszenie handlowe polskie w Wrocławiu** odbyło w d. 2 lipca r. b. walne zebranie, na którem przewodniczący Bukowski po przywitaniu gości, wezwał sekretarza do odczytania sprawozdania za kwartał ubiegły, a w którem wykazano, iż zarząd tegoż Stowarzyszenia pośredniczył w otrzymaniu miejsc dla kolegów swoich w trzech wypadkach z pomyślnym rezultatem; dwom zaś kupcom, nie mającym widoków utrzymania się w Wrocławiu, po zakupieniu biletów jazdy jednemu do Krakowa, drugiemu do Poznania, udzielił potrzebnej pomocy materyalnej, trzem zaś udzielił jednorazowego wsparcia. Zarząd dokłada wszelkich starań, aby kolegom handlowym, Polakom, przyjść w pomoc, w tym celu uprasza polskich kupujących w handlach wrocławskich o prowadzenie korespondencyi w języku ojczystym i posługiwanie się tymże przy zakupnach osobistych, czem przyczynić się raczą do otwarcia więcej miejsc dla polskiej młodzieży handlowej, a tem samem zapewnią sobie realną usługę. Następnie po przyjęciu sprawozdania z czynności skarbnika i bibliotekarza, zrewidowaniu kasy przez komisyę z dwóch członków złożoną, przyjęto rezygnacyę prezesa i sekretarza i wybrano prezesem p. J. Thomczek, a sekretarzem zaś p. T. Zabłockiego; dział informacyjny powierzono wiceprezesowi p. F. Grześkowskiemu.

— **Otrzymujemy następującą odezwę:**

Szanownym dobrodziejom i byłym członkom „Towarzystwa Literacko-Słowiańskiego przy uniwersytecie wrocławskim,“ jakoteż szerszej publiczności polskiej przypominamy, iż Towarzystwo nasze obchodzić będzie latem roku przyszłego 50-letni jubileusz istnienia swego. Długoletnie działanie i zasługi Towarzystwa, położone około wykształcenia i skupiania polskiej młodzieży akademickiej w Wrocławiu na polu nauki i poznania rzeczy swojskich wymagają, byśmy uroczystość tę godnie i zgodnie z zadaniem i tendencyą Towarzystwa święcili. Tą myślą powodowani, zamierzamy wydać książkę jubileuszową, obejmującą kilka rozpraw członków i historyę Towarzystwa (t. j. pamiętnik z r. 1869 i kontynuacyę). Ponieważ atoli rzecz ta wymaga czasu i nakładu, udajemy się już teraz do szanownych dobrodziei i byłych członków z prośbą o radę i pomoc.

Prezes *Hipolit Nowicki*, stud. filoz. Wäldchen 4.
Sekretarz *Józef Rudzki*, stud. med. Rosenthalerstr. 17.

Repertuar teatru lwowskiego w Krakowie.

We czwartek 16go: *Wesoła wojna.*

W sobotę 18go: *Rigoletto*, opera w 5 aktach, Józefa Verdego. Szósty i ostatni występ panny Elly Russel — drugi i ostatni występ p. Pawła Pauli, barytonisty opery włoskiej.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej w niedziele i święta o godzinie ½12.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej.—Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godziny 12ej od 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

— D. 14go lipca pogoda, po południu burza; term. od 17·0 doszedł do 30·5 C. Barometr nie zmienił się; o godzinie 7ej rano d. 15go stan jego był 744·4 millim., term. 21·2 C. — Wiatr półn.-zachodni.

— We czwartek d. 16go lipca: Najśw. Maryi Panny Szkaplerznej i ś. Rajnolda.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr krakowski i jego losy, są od pewnego czasu przedmiotem ulubionym pewnych apetytów, niedorzecznych lub śmiesznych doniesień, fałszów i pospolitych napaści. Że nienawiści polityczne i osobiste główną w tem wszystkiem odgrywają rolę, każdy o tem wie od dawna. Przekonani jesteśmy, że zaniepokojenie i niezadowolenie, jakie wywołały w poważnych kołach i organach różne w tej mierze rozsiewane wieści, pozbawione są istotnej podstawy. — Prawdziwem zaś jest, że Dyrekcya Teatru krakowskiego przygotowuje przyszły kurs zimowy, który ma ona obowiązek rozpocząć najdalej dnia 1-go października, i że czyni starania, już po części uwieńczone skutkiem, aby uzupełnić, jak to się dzieje co roku, personal tutejszego teatru. Gdyby zaś dzisiejszy Dyrektor sceny krakowskiej kiedykolwiek zechciał usunąć się od jej kierownictwa, niezawodnie starałby się uczynić to w sposób zapewniający jej byt, przyszłość i normalny, a samodzielny rozwój.

Wyprawy kąpielowe, trzyaktowa komedya, jest podług doniesień dzienników warszawskich najświeższą nowością, która ukaże się na scenie *Bell-vue.* Autorem jej sympatyczny i zdolny dziennikarz p. Zygmunt Przybylski, dobrze znany w naszem mieście, gdzie licznych ma przyjaciół. Pierwsze przedstawienie tej komedyi i jej losy, żywe niewątpliwie obudzą zajęcie tak w Warszawie, jak Krakowie.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Sprawa gorzelniana
na ogólnem Zgromadzeniu Towarzystwa rolniczego krakowskiego.

(Ciąg dalszy).

Obecnie zaś wypada zastanowić się nad najważniejszym punktem, dotyczącym „wywozu spirytusu,“ w wysokim stopniu obchodzącym przemysł gorzelniczy całej naszej monarchii. To też w ostatnich czasach wszystkie koła producentów i interesantów spirytusu zaalarmowane zostały „kwestyą wywozu spirytusu,“ który i tak od nas w dość ograniczonej ilości na „targach świata“ miał miejsce, gdyż z całej produkcyi monarchii zużyto wewnątrz 85%, a zaledwo 15% wywożono za granicę państwa.

Tego roku jedynie zaszła niesłychana okoliczność, iż i ta skromna ilość 15%, wynosząca około 200,000 hektolitrów, nie mogła być cała wywiezioną, lecz wywieziono tylko około 10%, a te zaś pozostałe 5% w tak dotkliwy sposób oddziałały na całą produkcyą, że i owe 85% produkcyi spirytusu sprzedawano ze stratą po niesłychanie niskich, od 25 lat niepamiętnych cenach. A cóż dopiero w przyszłości dziać się będzie? — jeżeli tak czułym „regulatorem cen krajowych“ jest wywóz spirytusu, a Niemcy i tego nam pozazdrościli, i aby całkiem nasz wywóz spirytusu ubezwładnić, podali do Rady państwa i Izby deputowanych w Berlinie memoryał, żądający podwyższenia „premii wywozowej“ od hektolitra spirytusu z 16 na 21 marek, choćby kosztem podwyższenia podatku gorzelnianego w państwie niemieckiem na ten rok o 10%, motywując swoje żądania niesłusznemi datami, jakoby austryacko-węgierski spirytus na wszystkich targach świata, jako wyższą „premię wywozową“ posiadający, robił im konkurencyę, oznaczając naszą „premię wywozową,“ tj. nadwyżkę, jaką wywożący otrzymuje na granicy swego państwa nad opłacony w kraju podatek od hektolitra, na 5·66 marki. Gdy faktyczne obliczenia znawców i ludzi fachowych u nas, oznaczają przeciętny podatek całej produkcyi, tak z gorzelń rolniczych, fabrycznych, jak i z fabryk prasowanych drożdży, od hektolitra na 9 złr. 50 centów, premia wywozowa zaś, ustawą oznaczona, wynosi 11 złr. i 10% dodatku, to jest razem 12 złr. 10 ct. przeto rzeczywista nadwyżka wynosiłaby 2 złr. 60 ct., czyli 4·25 marki, gdyby jednak nie należało uwzględniać i przyjąć w rachunek, że u nas zapłacony podatek naprzód, lub od alkoholu, przepłyniętego przez aparat mierniczy, bez uwzględnienia temperatury, a potem przez dłuższy czas stoi w beczkach lub rezerwoarach na składach, bywa w fabrykach rafineryi oczyszczonym, czasem bardzo znaczne odległości transportowanym tak, że skutkiem tych okoliczności, traci się nieobliczone procentowe zawartości alkoholu, zanim spirytus na granicy państwa powyższą premię otrzyma, która zaledwo w pewnej części powyższe straty zrównoważa.

Dalej dowodzą, iż nasz wywóz utrudnia ich, gdy bowiem daty statystyczne z ostatnich pięciu lat od 1878/9 do 1883/4 wykazują, że Niemcy rok rocznie wywieźli około 1 miliona hektolitrów, a Austro-Węgrzy poniżej 200,000 hektl., tj. zaledwo ⅕ część tego, co oni.

Gdyby wszakże dopięli swego, to nasz wywóz już w tym roku znacznie okrojony, stałby się niemożebny, a do tego żadną miarą przyjść nie powinno, bo coby się stało z naszym „przemysłem gorzelniczym,“ a nawet z „produkcyą rolną? gdyby tak nie 5%, jak obecnie, ale w przyszłości aż całe 15% produkcyi spirytusu, niemogącej wewnątrz monarchii być zużytkowaną, nasze ceny gniotło?? — kiedy już t. r. li tylko powyższe 5% restancyi taką zniżkę cen wywołało.

Dosłowne brzmienie ważniejszych punktów memoryału niemieckich producentów spirytusu zamieszcza organ Tow. przem. spiryt. w Pradze, *Gazeta gorzelnicza,* w Nrze 9 z r. b.

Na powyżej przytoczone wieści niepokojące, pierwsze: zaraz „Towarzystwo przemysłu spirytusowego królestwa Czeskiego w Pradze,“ jakby na straży interesów spirytusu całej monarchii stojące, wniosło do wys. ministerstwa skarbu w Wiedniu petycyę o postanowienie środków zaradczych, jedynie w ten sposób, aby w razie, gdy Niemcy przyznają podwyższenie premii wywozowej u siebie — i u nas to nastąpić mogło z 11 na 15 złr. od hektolitra, choćby także kosztem podwyższenia podatku gorzelnianego na ten cel, ale tylko o 5%, licząc, iż jeżeli dochody podatku brutto wynoszą około 20 milionów złr., to 5-procentowe podwyższenie okrągły 1 milion przyniesie, a ta suma nietylko wystarczy na podwyższoną premię wy-

wozową normalną na 200,000 hektolitrów oznaczoną, ale nawet w danym razie, gdyby nasz wywóz spirytusu z czasem zwiększył się, coby także błogie następstwa dla przemysłu gorzelniczego, jak i dochodów państwa przyniosło, mogłoby jeszcze wystarczyć, by i dochodów skarbu państwa nie uszczuplić; za czem to — jak się Towarzystwo powyższe w petycyi wyraziło — oświadczyli się wszyscy właściciele, tak gorzelń rolniczych, jak fabrycznych, na walnem Zgromadzeniu w Pradze. Zarazem też w powyższej petycyi proszą wys. ministerstwo skarbu o zwrócenie uwagi, a ewentualnie o dokładniejsze rozporządzenie odnośne do § 4 ustawy z d. 27 czerwca 1878 r., jak i instrukcyi z d. 14 lipca 1884 r. § 3, objaśniający § 4 powyższy, który to zapewnia zwrot podatku od spirytusu niespożytego, a w pewnym przemyśle w monarchii, jak w fabrykacyi: octanu ołowiowego, eteru siarczanego, chloroformu i piorunianu rtęci użytego, jednak pod pewnemi warunkami i ostrożnościami, a to znów w ten sposób, aby wszystek spirytus niespożyty tylko do wszelkich powyższych, jak i innych fabrykatów użyty, mógł być zwrotem podatku wynagradzanym, gdyż dzisiaj skutkiem wadliwej instrukcyi zaledwo 30% w ten sposób zużytego spirytusu, zwrotem podatku bywa wynagradzanym. A to w danym razie, nietylko powiększyłoby wewnętrzną konsumcyę spirytusu w monarchii, ale otworzyłoby pole nowemu przemysłowi, n. p. w fabrykacyi laku, co mogłoby i dla naszego przemysłu gorzelniczego stać się donioślejszego znaczenia, niż sam wywóz spirytusu. Z tą petycyą powyższe Towarzystwo odniosło się i do „Krajowego Związku węgierskich producentów spirytusu w Peszcie,“ aby i Węgrzy do swego ministerstwa skarbu w podobnym duchu petycyę wystosowali, co też także już uczynili. A także i ta petycya była w *Gazecie gorzelniczej* ogłoszoną.

Nadto jeszcze świeższe wieści nadeszłe przez konsulat z Rumunii i Hiszpanii, donoszą i z tych stron o zagrożeniu wywoz spirytusu austro-węgierskiego, gdyż bowiem w Rumunii podwyższono już premię wywozową tak znacznie, że ośmiclone tem w samej Braile 3 fabryki spirytusu, postanowiły z całą forsą upadający obecnie ruch nietylko na nowo podźwignąć, ale i na wielką skalę rozszerzyć. Zaś w Sewilli w Hiszpanii, zawiązało się towarzystwo kapitalistów jedynie w tym celu, aby założyć na ogromną skalę fabrykę spirytusu i li tylko dlatego, aby obecnemu importowi spirytusu austro-węgierskiego stawić zaporę.

Powyższe przytoczenie jasno dowodzi, w jakim stopniu zagrożony jest „wywóz spirytusu naszego,“ a tem samem jakich stosunków możemy się spodziewać w naszym „przemyśle gorzelniczym,“ jeżeli wcześnie nie zapobieży się złemu i to wspólnie z innemi krajami, reprezentowanemi w Radzie państwa. Po tej Radzie, i czescy producenci spirytusu wiele sobie obiecują twierdząc, że już w „nowowybranej Radzie Państwa“ wszelkie waśnie i niezgody narodowe ustąpią, a baczniejsze oko na granice państwa skieruje ta Rada, by nam nie robiono takich niespodzianek cłowych, jak niedawne podwyższenie cła od żyta z 1-ej na 3 marki itp., tudzież obecne zamiary co do spirytusu.

Aby tę kwestyą i w kraju naszym poruszyć, pierwsze tedy Towarzystwo rolnicze okręgowe Rzeszowskie, za inicyatywą pana Wdówki, a przez prezesa swego p. St. Jędrzejowicza, postawiło na porządku dziennym walnego Zgromadzenia w dniu 19 czerwca b. r. powyższy „referat“ z pytaniem: „Co byłoby odpowiedniejsze i korzystniejsze dla stosunków kraju naszego: Podwyższenie premii wywozowej, a tem samem i podatku gorzelnianego? Czyli też uwolnienie od podatku wszystkiego spirytusu, użytego na cele fabrykatów w użyciu ludzkiem szkodliwych? Rozstrzygnięcie sprawy jednak, — jako w przeddzień ogólnego Zebrania członków i delegatów okręgowych Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego na dzień 7 lipca b. r. zapowiedzianego, pozostawiło szerszemu kołu znawców i interesowanych. A jedynie uchwalono: wyrazić uznanie referentowi za wyczerpujące opracowanie referatu, odesłać takowy do centralnego biura Tow. Rol Krakowskiego celem rozpoznania kwestyi i zarazem wniosku, który na porządku dziennym zapowiedzianego Zgromadzenia, i wreszcie jednogłośnie wybrano referenta jako delegata z okręgu Rzeszowskiego do Krakowa na odbyć się mające Zgromadzenie w dniu 7 lipca b. r.

Biuro informacyjne kolejowe.

Na wyrażone z wielu stron życzenie, założyła Dyrekcya jeneralna kolei państwowych w Wiedniu, „Biuro informacyjne,“ które od 15go b. m. zacznie swe czynności.

W biurze tem zasięgnąć można informacyi co do wszelkich stosunków taryfowych i transportowych, tak na kolejach państwowych, jak i na łączących się z niemi liniach. Do biura zgłaszać się można także na piśmie pod adresem: *An das Auskunfts-Bureau der k. k. österr. Staatsbahnen in Wien, Johannesgasse Nr. 29.*

Wiedeń 14 lipca.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 3370, średnio-ciężkich i ciężkich węgierskich 3384; razem 6754 sztuk.

Galicyjską płacono 32 38, do 40 złr.; średnio-ciężką węgierską 31 do 33 złr., ciężką 33 do 35 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz & Carl Schels.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE. (1821)

Z Mieleckiego 14 lipca.

W korespondencyi z daty Mielec 2 lipca w Nrze *Czasu* 152 pod tytułem: „Z Podróży pana Marszałka krajowego na Powiślu,“ ustęp środkowy brzmi, jak następuje: „Skutki wykonanych robót są już dzisiaj, w pierwszym roku istnienia kanalizacyi widoczne; wydajność ziemi bowiem, samej przez się bardzo żyznej, tak się podniosła, że dzierżawcy folwarków nad kanałami położonych gotowi są do podwyższenia czynszu o 30%.“

Ustęp ten nie zgadza się z prawdą. Nad kanałem wyżej wspomnianym, są tylko trzy dzierżawy, to jest: Niziny, Zdaków z Milanowem i Kębłow.

Dzierżawcy powyższych folwarków nie objawili chęci — do podniesienia tenuty dzierżawnej o 30% — przeciwnie, gdy obecnie część ich pól — od paru dni, zalana wodą, sprawiła im dotkliwą stratę, która ich także w przyszłości czeka, ułożyli wspólnie wnieść prośbę do Skarbu J. O. Księżnej Jadwigi de Ligne, o zniżenie tenuty.

Co sprawiło klęskę dzierżawcom powyżej nazwanych folwarków, — uwidocznić czujemy się w obowiązku: Przyjętem jest wogóle, że budowa kanałów odwadniających pola, rozpoczyna się z dołu, co u nas stało się wręcz przeciwnie. A objęte zatwierdzonemi planami obwałowanie kanału, równocześnie z wybieraniem tegoż uskutecznione nie było.

Brak odpływu wody, od granicy Zadusznik do Przykopa, to jest do ujścia kanału do Wisły, spowodował to, że w znacznej części pola folwarków Niziny, Milanów i Kębłów są dzisiaj pod wodą.

Za takie prowadzenie robót kanalizacyjnych, podpisani nie poczuwają się do wdzięczności i wręcz oświadczyć muszą, że nieprawidłowe prowadzenie robót kanalizacyjnych, doprowadziło ich do straty.

Roman Rydel, dzierżawca Nizin. *Aleksander Trzecieski*, dzierżawca Zdakowa i Milanowa. *Gabriel Mühlrad*, dzierżawca Kębłowa.

Telegramy własne „Czasu.“

Wiedeń 15 lipca. (=) Arcyksiążę Rudolf i Arcyksiężna Stefania powróciwszy z Antwerpii, udali się wczoraj do Laksenburga.

Minister spraw zagranicznych hr. Kalnoky rozpoczął krótki urlop, który spędzi w swoich dobrach na Morawii.

Prezes ministrów hr. Taaffe bawi w Ellischau.

Francuski ambasador hr. Foucher de Careil, przybywa 18 b. m. z Francyi do Wiednia, gdzie zabawi do połowy sierpnia.

Szef jeneralnego sztabu fmp. baron Beck, przepędzi trzech-tygodniowy urlop w Velden.

Radca dworu Freiberg, kierownik biura prasowego c. k. prezydyum Rady ministrów, rozpoczął kilko-tygodniowy urlop, podczas którego zastępować go będzie w urzędowaniu radca sekcyjny Dr Blumenstok.

Wiedeń 15go lipca. Panom Lienbacherowi i Zallingerowi przybyła pomoc z północnych Czech. *Warnsdorfer Volkzseitung*, organ księdza Opitza, który jeszcze przy ostatnich wyborach do Rady państwa jako kandydat stronnictwa konserwatywnego był wymieniany, przeszła stanowczo do obozu hofrata Lienbachera. Ksiądz Opitz wyrzuca w gwałtownych wyrazach prawicy, że w ciągu ubiegłej kampanii parlamentarnej wyzyskiwała głosy Niemców konserwatywnych dla celów narodowościowych; pochwala przeto postępowanie i secesyę Lienbachera i Zallingera, którym sprzykrzyła się „lokajska rola“ w służbach komitetu wykonawczego prawicy. Potrzebę wyłącznie niemieckiego konserwatywnego klubu motywuje *Warnsdorfer Volksztg* korzyściami, jakie wynikną dla konserwatystów niemieckich, gdy na przyszłość nie będą odpowiedzialnymi za narodowościowe egzaltacye „polskiego i czeskiego klubu“, i uwolniwszy się raz od opieki pp. Riegera i Gregra, Smolki i Hausnera, a wreszcie i „słoweńskiego deputowanego“ Hohenwarta, będą mogli w każdej sprawie wolno i śmiało, „jako Niemcy“ przemawiać i swobodnie głosować bez oglądania się na „łaskawe pozwolenie tych panów.“ (Z tego zresztą odosobnionego głosu wynika tylko tyle, że w północnych Czechach panuje „*schärfere Tonart*“ także i w kołach katolickich, i że X. Opitz widocznie nie napróżno oddycha powietrzem ojczyzny pana Strachego, bo nawet przyswoił sobie styl dziennikarski tego swego protestanckiego kolegi, używany przez niego z takim skutkiem w znanej również warnsdorfskiej *Abwehr*. — Przyp. *Red.*).

Wiedeń 15go lipca. (=) Z Petersburga otrzymuje *Polit. Corr.* kategoryczne zapewnienie, iż rosyjskie wojska w Azyi centralnej zachowują się obecnie absolutnie bezczynnie i nie wykonują żadnych strategicznych operacyj lub ruchów.

Budapeszt 15 lipca. Ks. bułgarski Aleksander przesłał własnoręcznem pismem hr. Eugeniuszowi Zichy, wiceprezydentowi wystawy, wielki krzyż orderu Aleksandra, dodając, że wystawa przeszła jego oczekiwania. Sekretarz wystawy Toldy otrzymał krzyż III klasy tegoż samego orderu.

Budapeszt 15go lipca. Półurzędowy *Nemzet* omawiając życzenia różnych narodowości w Austryi, wyraża zadowolenie, że sytuacya Węgier i dualizm zyskują uznanie w opinii różnych narodowości w Austryi, co każe wróżyć, iż obecne rokowania w sprawie ugody będą łatwiejsze, niż poprzednie. Tylko ze strony Czechów rozpoczęła się przeciw zasadom austro-węg. banku akcya, która mogła wywołać burze. Dopóki bank ten jest wspólny, dopóty Węgry nie zgodzą się na istotną reformę jego podstaw. Gdyby więc Czesi lub inna narodowość postawiła życzenia, któreby w organizacyi lub formie banku naruszały dualizm, Węgrzy stanowczo wystąpią przeciw temu. Dlatego też artykuł *Politik* wymierzony przeciw żądaniom ultra-Czechów w sprawie tego banku, zrobił dobre wrażenie.

Kołoszwar 15 lipca. Jeneralne zgromadzenie węgierskiego stowarzyszenia oświaty w Siedmiogrodzie odbędzie się w celu ukonstytuowania się stowarzyszenia w dniach 30 i 31 sierpnia. Komitet, składający się ze 100 członków, czyni ku temu przygotowania. W dniu 30 sierpnia odbędzie się wielkie przedstawienie w teatrze, przedstawienie poprzedzone będzie prologiem Jokaia. Wieczór miasto będzie oświetlone. W dniu 31 sierpnia nastąpi ukonstytuowanie się Towarzystwa, poczem odbędzie się bankiet.

Warszawa 15 lipca. (=) Kilka tysięcy [illegible] robotników [illegible] wydalenia z granic Prus [illegible] stanowczo [illegible] straży pogranicznej [illegible]. Niedawno szef straży pogranicznej jenerał Tugendhold, objeżdżał rosyjską granicę, a pobyt jego zostaje w związku z wykonaniem zamierzonych przez straży pogranicznej.

Niektóre wydalenia pruskich robotników górniczych z rosyjskiego powiatu granicznego koło Granicy, zdarzyły się w drugiej połowie czerwca z tego powodu, gdyż robotnicy ci wnieśli zażalenie do naczelnika Bendzyńskiego powiatu przeciw zarządowi kopalń w Niemcku. Zarząd ten miał wydać robotnikom rozkaz, którego wykonanie mogłoby kosztować życie wielu ludzi. Kopalnie zostały zamknięte, pruscy urzędnicy administracyi oddani pod śledztwo, a tylko robotnicy austryaccy nie byli narażeni na żadne kłopoty.

Bern 15 lipca. Rada związkowa przyjęła zawarty między Niemcami, Holandyą i Szwajcaryą traktat w sprawie połowu łososiów w Renie.

Na międzynarodowej konferencyi w sprawie telegrafów w Berlinie, reprezentować ma Szwajcaryę dyrektor telegrafów Frey.

Berlin 15 lipca. *Köln. Ztg* donosi, że ks. Hohenlohe przeznaczony jest na namiestnika Alzacyi i Lotaryngii. Jenerał Schweinitz zamianowany być ma ambasadorem w Paryżu, hr. Hatzfeld zaś ambasadorem w Petersburgu. Ks. Reuss zamierza ustąpić z posady ambasadora w Wiedniu, z powodu ofiar finansowych, jakich posada ta wymaga. Klemens Denhard uda się jako następca Rohlfa do Zanzibaru.

Tutejszy ambasador francuski bar. Courcel powołany został przez Freycineta do Paryża.

Berlin 15go lipca. Tutejszy niemiecki *Schulverein*, zawiązany w celu popierania germanizacyjnych dążności znanego wiedeńskiego stowarzyszenia o tejże samej nazwie, a ograniczający się dotąd na materyalnem wspieraniu Niemców w krajach korony św. Szczepana, a mianowicie na Spiżu, w Siedmiogrodzie i w Banacie, wydał hasło zwrócenia uwagi publicznej w Niemczech na „wynaradawiających się w Galicyi kolonistów niemieckich.“ Liberalna *Magdeburger Ztg*, jeden z największych dzienników niemieckich, znany ze swej specyalności w wyszukiwaniu współ-plemieńców po całej kuli ziemskiej, poświęca Galicyi obszerny artykuł, w którym dowodzi potrzeby rychłej pomocy ze strony obu „Schulvereinów“ we wioskach wschodniej i zachodniej Galicyi, gdzie osadzeni za Józefa II koloniści, „tylko z trudnością narodowości swej wobec ruskiego i polskiego żywiołu bronić mogą.“ „Od czasu, jak Polacy na całą Przedlitawię zgubny swój wpływ wywierają, srożą się oni równocześnie z niesłychanym teroryzmem w Galicyi przeciw wszystkiemu, co nie polskie. Niemcy galicyjscy za lat 20 z pewnością znikną z powierzchni ziemi, zwłaszcza, że żyją rozproszeni, bez żadnego związku i wspólnej reprezentacyi, a co gorsza bez poczucia i stosunków z współplemieńcami w innych prowincyach austryackich. Gdy Niemcy w Czechach, Morawii, Karyntyi i południowej Styryi stoją w zwartych szeregach i walczą ze skutkiem przeciw wszelkim zamachom ze strony Czechów, Słoweńców i sprzymierzonego z nimi gabinetu Taaffego, w Galicyi o takiej organizacyi dotychczas ani mowy niema. Zresztą Niemcy galicyjscy mają przed sobą w Polakach nader niebezpiecznego przeciwnika, który potrafił trzymilionową ludność ruską całkowicie pod swoją władzę opanować. Cóż stanie się z garstką Niemców — woła w rozpaczy *Magdeburger Ztg* — jeżeli liczebnie równi Polakom Rusini, już wobec nich ulegli? Fizyognomia Galicyi zmieniła się od roku 1866 do niepoznania. Niemieckich, tyle około Galicyi zasłużonych urzędników i profesorów wypędzono, niemiecki język w szkołach do minimum zredukowano, polonizacya jest nieuchronną, jeżeli pomoc z zagranicy jak najrychlej nie nadejdzie.“

Paryż 15 lipca. Z okazyi uroczystości narodowej defilowało na placu rzeczypospolitej 10,000 uczniów w mundurach przed statuą rzeczypospolitej. Następnie odbył się pochód Alzatczyków do statuy Strassburga. — Na czele tego pochodu szli szybkim krokiem członkowie towarzystwa gimnastycznego, a za nimi alzacko-lotaryńscy ligiści, studenci, oficerowie i grupa dziewcząt alzackich, powitana z zapałem. Orkiestra zagrała *Vous n'aurez pas l' Alsace et la Lorraine!* poczem publiczność dała brawo powiewając kapeluszami i chustkami. Deroulede powiedział: „Francuzi i Francuzki! Tu nie potrzeba mów! Statua mówi sama: Niech żyje Francya, Niech żyje Alzacya i Lotaryngia!“ Słowa te przyjęto z entuzyazmem.

W dniu dzisiejszym o godzinie 4-tej popołudniu nastąpiło odsłonięcie pomnika Voltaire'a. Wieczór miasto było oświetlone i na polu marsowem urządzono świetne przedstawienie apoteozy Wiktora Hugo. Udział ze strony ludności był mniejszy, niż przy ceremonii pogrzebu Hugona.

Rzym 15 lipca. (=) Książę Neapolu powrócił po swej zwiedzaniu [illegible] do Włoch i uda się do Monza.

Podsekretarzem stanu w ministerstwie skarbu został zamianowany deput. z Rovigo, Marchiore, członek dawnej prawicy.

Angielski ambasador sir J. Savile Lumley nie weźmie w tym roku urlopu. Udał się on na cztery dni do Monte Circeo, a następnie na parę dni wybiera się do Wenecyi.

Londyn 15 lipca. (=) Jenerał Wolseley przybył tu w towarzystwie E. Baringa i powitany został entuzyastycznie przez liczne osobistości z arystokracyi, tudzież przez tłumy zebranej w przystani ludności.

Belgrad 15 lipca. (=) Rezerwiści, którzy w latach od 1876—1882 w wojsku służyli, zostali osobnem rozporządzeniem powołani do ćwiczeń, które się odbędą w czasie od 27 sierpnia do 27 września. Równocześnie upoważniony został minister wojny, aby dla celów praktycznych formował większe lub mniejsze oddziały wojskowe różnych rodzajów broni.

Konstantynopol 15 lipca. (=) Stan zdrowia patryarchy ekumenicznego, chorego na suchoty, pogorszył się znacznie w ostatnich dniach. Patryarcha leży ciągle w łóżku od chwili, gdy w ubiegłym tygodniu z powodu boleści musiał się nagle wydalić z posiedzenia św. synodu. Ponieważ załatwianie spraw patryarchatu wskutek tego bardzo powolnie postępuje, przeto członkowie synodu żądają zamianowania zastępcy patryarchy, czemu się jednak patryarcha stanowczo sprzeciwia.

Telegramy biura koresp.

Ems 15 lipca. Cesarz udał się po południu do Koblencyi.

Paryż 15 lipca. Uroczystość narodowa odbyła się wszędzie przy żywym udziale publiczności. Podczas uroczystości nie było żadnego zajścia.

Londyn 15 lipca. Z Izby niższej. Na zapytanie Fitzmaurica odpowiedział Bourke, że Cesarz austryacki darował obraz Hickla, który w r. 1793 był w Izbie niższej parlamentu angielskiego, lady Paget, która obraz ten przekazała galeryi narodowej. Cały naród angielski jest wdzięczny Cesarzowi austryackiemu za ten wspaniały dar, a kraj przyjmuje go z wdzięcznością, jako cenny i interesujący nabytek do zbioru narodowego.

Churchill oświadczył, że nie toczyły się wcale z emirem rokowania co do utrzymania załogi w Kandaharze, Anglia jest jednak obowiązaną udzielić emirowi pomocy wojskowej, gdyby jej zażądał celem zabezpieczenia Kandaharu.

Londyn 15 lipca. *Daily Telegraph* dowiaduje się, że rząd angielski otrzymał od mocarstw dostatecznie jasne oświadczenia, mogące rząd usprawiedliwić, gdyby w dniach kilku zechciał przystąpić do emisyi obligacyj 9 milionowej pożyczki egipskiej.

Madryt 15 lipca. W Hiszpanii było wczoraj 1091 wypadków choroby, a 474 wypadków śmierci na cholerę.

Kursa. — Wiedeń 15-go lipca 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. —·—. — 5% Renta papier. nieopodatk. —·—. — Renta srebrna —·—. Renta złota —·—. — 6% Renta złota węgierska —·—. — 4% Renta złota węgierska —·—. — Losy z r. 1860 —·—. — Akcye Banku Austr. Węg. —·—. — Akcye kredyt. —·—. — Londyn —·—. — Napoleony —·——. — Lombardy —·—. Losy roku 1864 —·—. — Akcye Kolei Karola Ludwika —·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. —·—. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. —·—. — Obligacye indemn. galicyjs. —·—. — Losy prem. węgiersk. —·—. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. —·—. — Akcye kolei półn.-zach. austr. —·—. — 6% Listy zast. hipot. —·—. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. —·—. — Akcye kolei Siedmiogr. ——. — Marki —·—. — Ruble —·—. — Dukaty —·—. — Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy:

Berlin 15 go lipca. — Banknoty austryackie —. —. — Krótki Wiedeń —·—. — Krótka Warszawa —·—. — Banknoty rosyjs. —·—. — 5% Listy zast. Polskie —·—. — 4% Listy Likwida. Polskie —·—. — Akcye kolei Karola Ludwika —·—. — Akcye austr. kredytowe —·—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA:
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

	osobowy	pospiesz.	mieszan.	kuryerski
do Lwowa: Kraków odjazd	10·46 rano	3·10 wiecz.	10·57 wie.	7·38 rano
Lwów przyjazd	9·07 wie.	5·16 rano	11·13 rano	3·38 pop.

Do Tarnowa i Rzeszowa lokalny: Kraków odjazd 6·12 rano; Rzeszów przyjazd 9·07 rano; Tarnów 12·35 pop.

Do Wieliczki: Kraków odj. 11·15 przed p. 11·24 w n.; Wieliczka przyj. 11·59 przed p. 12·08 w n.

Do Oświęcimia: osobowy 5·40 r. 1·3 pop. — pospieszny 6·55 rano — mieszany 9·30 rano i 6·50 wiecz. — kuryerski 9.35 wieczór.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 15 Lipca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	123 75	124 75
Marki niemieckie	61 20	61 80
Dukat ważny	5 85	5 94
20-to frankówka ważna	9 83	9 90
Imperyał ważny	[illegible]	[illegible]
Rubel srebrny obrączkowy	[illegible]	[illegible]
Oblig.		
Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	82 75	83 25
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	101 —	101 75
5% galicyj. pożyczka krajowa	102 —	—
[illegible]	90 60	91 40
4% Obligacye komunalne galicyj. Banku krajowego	96 —	96 80
Listy likwid. Królest. Polskiego za 100 rub. im. w rubl. k kop.	96 75	97 50
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
5% Listy zast. gal. Banku Hipot.	91 60	92 25
Tow. kred. ziem. we Lwowie 41 let.	99 60	100 40
[illegible]	98 50	99 25
Banku Hipot.	101 —	—
prem.	98 75	97 50
5% Listy kre. zie. w Krakowie 51 let.	96 75	97 —
36 let.	98 75	[illegible]
dłużne	98 50	99 50
włośc. we Lwowie	97 —	99 50
zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869	[illegible]	[illegible]
List. A za 100 rub. im. w rubl. k kop.	97 25	98 —
Akcye kolejowe i bankowe.		
Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	243 50	244 —
Lwowsko-Czerniow. . . po 200 złr.	208 —	[illegible]
Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	250 —	[illegible]
Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	17 60	18 75
Stanisławowa	27 50	28 50
Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 —	14 60
węgier.	8 80	9 35
Wiedeń 14 Lipca.		
Obligi długu państwa.		
4½% Renta papierowa	83 —	83 15
srebrna	83 —	83 75
złota	108 —	108 10
5% z roku 1854 po 250 m. k.	125 —	126 —
1860 po 100 złr.	137 —	137 50
1864	168 —	168 50
Losy Como-Renten za sztukę	—	—
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10%, podat.	106 50	—
Bukowińskie	102 —	103 —
Galicyjskie	101 —	101 50
Morawskie	106 —	106 50
Kraińskie	103 —	104 —
Wyższo-austryackie	105 50	—
Szląskie	106 —	—
Styryjskie	105 —	—
Siedmiogrodzkie	102 —	103 —
Węgierskie	[illegible]	[illegible]
Węgier. z klaus. 1867	[illegible]	[illegible]
Obli. (za Ostbahn)	[illegible]	[illegible]
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku po 120 złr.	98 75	99 —
Bodenkredit (Anstalt)	244 —	246 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160	288 20	288 50
Banku Lwow-Wiedeń po 200 złr.	241 —	244 —
Banku dla Kolei	120 —	121 —
Escompt Gesell. n. ö. po 500 złr.	586 —	595 —
Gal. Banku dla Hand. Prz. 200	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600	872	874
Unionbank	75 50	75 70
Verkehrsbank ogólny	144 50	145 —
Wied. Bankverein	100 50	101 —
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . 200 złr. bezw.	59 50	—
Alföld-Fiume	186 —	187 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	532 —	535 —
Elżbiety	229 —	230 —
Linz-Budweis	189 —	—
Salzburg-Tyrol	201 —	201 50
Ferdynanda Nordbahn 1000	2363	2368
Franciszka Józefa	211 —	211 25
Gal. Kolei Karola Ludwika	243 50	244 —
Koszycko-Oderberg	125 50	126 —
Lwowsko-Czern.-Jassy	208 —	208 50
Nordwest austr.	165 —	166 —
Lit. B.	198 —	200 —
Rudolfa	160 —	[illegible]
Siedmiogrodzkiej	168 —	—
Staats-Eisenb. Gesell.	298 50	299 —
Südbahn (Lombardy)	148 50	149 —
Theisbahn (Cisańska)	251 —	252 —
Węg. gal. Łupkowska	145 —	145 50
Węgierskie półn.-wsch.	167 —	168 —
zach.	[illegible]	[illegible]
Westb.	[illegible]	[illegible]
Ost.	[illegible]	[illegible]
Listy zastawne.		
5% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 let	98 —	99 —
4½% Boden-Credit algem. öster. pln.	101 50	102 —
5% węg.	104 50	105 —
prem. Bod. Cred. allg.	104 —	104 50
Gal. Tow. Kred. ziemsk.	101 —	102 —
5% Zakła. kredyt. Krak. 36 let	102 —	102 50
5% 15 let	99 50	[illegible]
5% 41 let	101 —	—
4½%	[illegible]	[illegible]
5% Banku krajo . . .	100 25	[illegible]
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 50	101 90
5% Szląsko austr. Bod.-Credit-Anstalt	101 50	102 —
5⅓% Węg. Instyt. Bod.-Credit	100 50	101 —
5% Bank Hip. prem.	[illegible]	[illegible]
Priorytety kolei.		
Albrechta	100 50	101 —
Alföld-Fiume	100 50	101 —
Em. 1874 . 200	100 50	101 —
Donau-Dampf. 200	101 —	102 —
Elżbiety	100 50	101 —
za 200 Mrk. nie op.	[illegible]	[illegible]
Ferdyn.-Nordb. Em. 1872	101 —	102 —
Mor.-Szląsk. linia 1871/72	100 50	101 —
Franc. Józefa Em. 1884	100 50	101 —
Gal.-Karol.-Lud. 1881	101 —	102 —
Jarosław 300	100 50	101 —
Koszycko-Oderb.	100 50	101 —
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300	100 50	101 —
II 1867	100 50	101 —
III 1868	100 50	101 —
IV 1869	100 50	101 —
Nordwestb. austr.	100 50	101 —
Lit. B.	100 50	101 —
Rudolfa	100 50	101 —
Rudolfa z 1884 r.	100 50	101 —
Salzkam. gut. zł. 200	[illegible]	[illegible]
Siedmiogrodzkiej I	100 50	101 —
Staatseisenbahn	100 50	101 —
Südbahn	100 50	101 —
6%	[illegible]	[illegible]
Theissb.-Gesell.	100 50	101 —
Węg. gal. Łupkow.	100 50	101 —
półn.-wsch.	100 50	101 —
Nordost	100 50	101 —
złotem	100 50	101 —
Westbahn	100 50	101 —
Em. 1874/200	100 50	101 —
Losy.		
5% Donau Regul.	116 50	117 —
Premiowe Wiedeńskie	116 50	117 —
Węgierskie	116 50	117 —
3% Tureckie	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Kredytowe . . . . złr. 100	177 —	177 50
Clary	41 —	[illegible]
4% Donau-Dampfsch.	112 —	[illegible]
Innsbruck	20 —	[illegible]
Keglevich	15 —	[illegible]
Krakowskie	20 —	[illegible]
Ofner (miasta Budy)	[illegible]	[illegible]
Palfy	[illegible]	[illegible]
Rudolfa	[illegible]	[illegible]
Salma	[illegible]	[illegible]
Salzburgskie	[illegible]	[illegible]
St. Genois	[illegible]	[illegible]
Stanisławowskie	[illegible]	[illegible]
4½% Tryesteńskie	[illegible]	[illegible]
Waldsteina	[illegible]	[illegible]
Windischgrätza	37 50	39 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 91	5 93
20 frankówki	9 91	9 93
Imperyały rosyjskie	[illegible]	[illegible]
Marki niemieckie	[illegible]	[illegible]
Liry tureckie złote	[illegible]	[illegible]
Srebro	[illegible]	[illegible]
Rubel papierowy za 100	[illegible]	[illegible]
Lwów 14 Lipca.		
Akcye Banku hip. gal. po 200 złr.	274 50	276 50
Kolei Karola Ludwika	243 —	245 —
5% Listy zast.	102 —	[illegible]
5% Bank. kraj. gal. 51-letnie	[illegible]	[illegible]
5% Bank. kraj. gal.	[illegible]	[illegible]
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	[illegible]	[illegible]
5% Tow. kred. gal.	[illegible]	[illegible]
4½% pożyczki krajowej	[illegible]	[illegible]
Warszawa 14 Lipca.		
5% Listy zastawne nowe 1869 r. kupon	[illegible]	[illegible]
4% Listy likwidacyjne kupon	[illegible]	[illegible]

(-1-2)

Za dusze ś. p.

Konstantego i Władysława

hr. Branickich

odprawionem będzie

Nabożeństwo żałobne

w piątek dnia 17go lipca b. r.
o godz. 10ej
w kościele OO. Kapucynów

Jako wolontaryusz
bez wynagrodzenia szuka posady

w magazynie płótna i bielizny lub bławatnym — młodzieniec liczący lat 20, inteligentny, miłej powierzchowności.

Łaskawe oferty uprasza się pod liter. **Z. W. 30** poste rest. **Poznań.** (1820-1-2)

Dr. Jan Stec
otworzył kancelaryę adwokacką w Tarnowie,
w domu Świderskiego przy ulicy Targowej (na Burku L. 9, I. piętro).
(1818-1-5)

Prawo propinacyi

jest do wydzierżawienia w **Płaszowie,** stacya **Podgórze-Płaszów**; oraz do **sprzedania** z powodu nabycia młockarni parowej, **młockarnia** kieratowa z młynkiem, wytrząsaczem i kieratem. — Oferty przyjmuje, względnie bliższych wiadomości udziela Zarząd dóbr Płaszów, poczta Podgórze. (1738 1-3)



czyści i uwalnia

nasze zwierzęta domowe!

od wszelkiego robactwa, jak: **roztocze, pchły, wszy** lub **muchy** w sposób szybki, wygodny i niewątpliwie pewny.

Tą leczniczą szczególnością zapobiega się często grożnym chorobom

**koni,
bydła rogatego,
owiec i psów.**

Należy dokładnie uważać.

Nabyć można **prawdziwe** i **tanie tylko w oryginalnych flaszeczkach.** (1792-1-4)

Główny skład ma;

J. ZACHERL

w Wiedniu, I. Goldschmiedgasse Nr. 2,
i kupcy i aptekarze, u których są dotyczące plakaty.

Gustowne i piękne

OBUWIE WIEDENSKIE!

tylko u firmy

Hans Sachs w Wiedniu
I., Lichtensteg Nr. 1.



Polecamy ten słynny skład obuwia jako najlepsze, najrzetelniejsze i najtańsze źródło zakupna **obuwia męskiego, damskiego i dziecinnego własnego wyrobu.** — Illustrowane cenniki z opisem brania samemu miary darmo i opłatnie. — **Obuwie gimnastyczne** z kauczukowemi podeszwami dla **mężczyzn, kobiet i dzieci** w bardzo wielkim wyborze. (1585-4-)

Czokolada
SOCIÉTÉ FRANÇAISE

w WIEDNIU, Währing, Gürtelstrasse 15.

Uznany wyborny wyrób.

Najlep. rozpuszczalny proszek kakaowy pozbawiony tłuszczu w puszkach blaszanych
po $^1/_2$, $^1/_4$ i $^1/_8$ kilo.

Do nabycia we wszystkich znaczniejszych sklepach korzennych w **Krakowie.** (768-108-120)

Ostrzeżenie przed fałszowaniem!

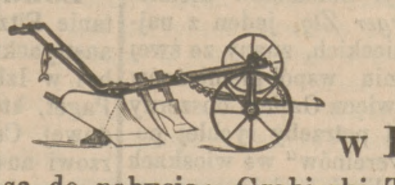
Zamiast **MATTONI'S GIESSHÜBLER** reinster alkalischer SAUERBRUNN podają w oszukańczy sposób publiczności często inną wodę we flaszkach giesshüblerskich i innych jako prawdziwą wodę giesshüblerską, często po wyższych cenach.

Tylko **dokładne** zwrócenie uwagi na **nietknięte** oryg. zamknięcie, doskon. korek z **wypaleniem bocznem** MATTONI'S GIESSHÜBLER i prawnie ochroniona etykieta „Mattoni's Giesshübler" może ustrzedz przed taką stratą.

Stwierdzone fałszowania będą wedle nowej ustawy przemysłowej sądownie poszukiwane i nazwiska fałszerzy ogłoszone; konsumentów i lubowników mojego zdroju upraszam w ich własnym interesie o podanie mi znachodzących się wypadków. (1870-1-3)

HENRYK MATTONI w Giesshübl - Puchstein.

W składzie maszyn i narzędzi rolniczych



J. B. Prüwera

w Krakowie, ulica Grodzka Nr. 59,

są do nabycia: Grabiarki Trieury, plewniki ekstyrpatory, siewniki szerokorzutne i rzędowe, sikawki i pompy, młynki do czyszczenia zboża, młocarnie ręczne, kieraty, lokomobile, sieczkarnie, krajacze do buraków, śrutowniki, gniotowniki i inne do gospodarstwa potrzebne maszyny najnowszej konstrukcyi po cenach najumiarkowańszych i pod najkorzystniejszemi warunkami. (1558-10-10)

Dra Behrenda solankowe zakłady kąpielowe w KOŁOBRZEGU
(Kolberg)

rozszerzone **kąpielami mułowemi** i wielkie nowe budynki otwarte zostały 26 maja.

Pięcio procentowe kąpiele solankowe!
Pensyonat dla dzieci! Wielki dom mieszkalny!

Kierujący lekarze zakładów: fizyk obwodowy radca zdrowotny, starszy lekarz sztab. pozasłużbowy **Dr. Nötzel.** Chirurg powiatowy **Dr. F. Behrend.**

Kołobrzeska kąpielowa sól solankowa i melasa w czystym gatunku. Prospekta przesyła na żądanie darmo.

(1659 4-4) Właściciel **Marcin Tobias.**

Na czas kąpielowy będą wodociągi i kanalizacya w Kołobrzegu ukończone.



(1785 20-24)

Molla proszki Seidlickie.



OSTRZEŻENIE.

Tylko prawdziwe,

jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.**

Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu **zgadze, chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby **zastojach krwi** i hemoroidach, i w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól.

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bólów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów, jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — Flaszka z doskonałym opisem 80 cent.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest ***w podpis i znak ochronny Molla.***

Olej tranowy M. Krohn & Co.

w ***Bergen*** (w Norwegii).

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, w chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci.

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLLA, c. k. dostawcy nadwor., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się Szanowną Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy mają: w KRAKOWIE K. Wiszniewski, W. Redyk, F. Sobierajski apt., M. Jawornicki kup., — w BIAŁY E. Keler apt., — w BRODACH M. Kulak apt., — w GURAHUMORA E. Botezat apt., — w JAROSŁAWIU J. Wisłocki apt. J. Rohmapt., — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker aptek., F. W. Królikowski, — w NOWYM SĄCZU W. Filipek apt., Kosterkiewicz, wdowa, R. Jakubowski apt. — w NOWYM TARGU C. Laur, — w OŚWIĘCIMIE J. Löwenberg. — w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt., A. Mańkowski aptek., — PODGORZU S. Schlesinger, — w RZESZOWIE J. Schaiter i Spółka, — w SOKALU E. Wysoczański apt., — w STANISŁAWOWIE A. Amirowicz aptek., — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz apt., — w TARNOWIE W. Müldner i Spół., H. Wierzycki i Pion, Fr. Leszczyński, — w WADOWICACH A. Herrfurth, — w WOJNICZU C. Nodzyńtki aptek., — w ZBARAZU Izydor Süssermann. (1729-55-)

Sześć medali zasługi i dyplom uznania!
za niezrównane wyroby kosmetyczne i toaletowe.

Mydło higieniczne.

Żadne inne mydło nie posiada tych zalet zbawiennych, jak mydło higieniczne, wybiela twarz i ręce, chroni od opalenia, wydelikatnia, wygładza opierzchnięcie i nadaje cerze świeżość. — Cena 50 ct.

PUDR HIGIENICZNY.

Jestto najlepszy pudr do twarzy, jaki kiedykolwiek istniał, kto tylko raz go użyje, przekona się o jego dobroci i nie zechce używać innego. Przystaje do twarzy niewidzialnie, chłodzi i nadaje cerze naturalną białość i zapobiega tworzeniu się wyprysków skóry. — Pudełka po 30, 50 ct., z łabędzikiem 1 złr.

WODA LILIJOWA.

Od najdawniejszych lat jest najdoskonalszym środkiem do upiększenia twarzy, wywiera skutki prawdziwie zadziwiające, wygładza naskórek i zmarszczki, przez co płeć staje się nadzwyczaj białą i delikatną, usuwa plamy wątrobiane, żółtość twarzy i ostudy, skórze nadaje kolor młodości i świeżości. — Cena 1 złr. 50 ct.

WODA POZIOMKOWA DO MYCIA TWARZY.

Zamiast zwykłej wody, która jak wiadomo zawiera wiele wapna, przez co skóra staje się szorstką, grubą i traci tę piękną przejrzystość — Flaszka $^3/_4$ litra 25 ct.

JAN IHNATOWICZ,
magister farmacyi i chemik sądowy.

Fabryka we Lwowie, ul. Kopernika L. 3.

Składy własne: 1) Hotel Europejski. 2) Ulica Halicka, róg ulicy Wałowej. 3) Filia w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 20. (287-12-)

Z dniem 1 czerwca b. r. została otworzoną filia w Czerniowcach w Rynku pod L. 1.

NIE MA BOLU ZĘBÓW

kto używa

Elixiru do Zębów

WIELEBNYCH O. O. BENEDYKTYNOW

Opactwa w SOULAC (Gironde)
Dom MAGUELONNE, Przeor

2 MEDALE ZŁOTE: w Bruxelli 1880 r. i w Londynie 1884 r.

NAJWYŻSZE NAGRODY

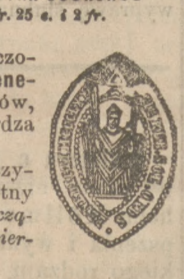
WYNALEZIONY w roku **1373** przez Przeora PIOTRA BOURSAUD

Flakoniki: 2, 4 i 8 fr. — Proszku Pudełka: 1 fr. 25 c. i 2 fr.
Pasta Pudełka: 2 franki.



« Codzienne użycie kilku kropli rozpuszczonych w wodzie **Elixiru do Zębów Ojców Benedyktynów** zapobiega i leczy próchnienie zębów, które bieli i wzmacnia jak również utwierdza dziąsła wybornie.

« Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat *najlepszy ze środków leczących i jedynie zapobiegających wszelkim cierpieniom zębów.* »



Dom założony w 1807 r. AGENT GŁÓWNY: **SEGUIN** *8, ul. Huguerie, 3* BORDEAUX

W Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego i w składzie perfum P. Dönniga i we wszystkich głównych składach perfum i aptekach.

(1365 22-)

Bałtyckie kąpiele i miejsce lecznicze Westerplatte pod Gdańskiem.

Jest jeszcze do wynajęcia kilka

gustownie umeblowanych mieszkań letnich

z kuchnią lub bez kuchni, na jeden lub na obadwa sezony. — Bliższej wiadomości udziela podpisana Dyrekcya.

Z początkiem lipca odbędzie się otwarcie ***nowej ciepłej kąpieli*** z oddziałem dla

kąpieli żelazistych obfitych w kwas węglowy i solankowych

wedle patentowego sposobu pana ***Wilhelma Lipperta*** w Eberswalde, do polecenia na ***reumatyzmy, cierpienia sercowe, choroby żołądk.*** i ***kobiece*** itp.

Tamże urządzonym zostanie

zakład do picia wód mineralnych,

w którym wydawane będą wszelkie naturalne i sztuczne wody mineralne, tudzież żętyca i mléko każdego rana ciepłe i zimne w kubkach. (1588-1-3)

Gdańsk, 27 czerwca 1885 r.

„Weichsel" Gdańskie Towarzyst. akcyjne żeglugi parowej i kąpieli morskich.
Aleksander Gibsone.

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1go czerwca 1885 r.

Odjazd z Podgórza		**Przyjazd do Podgórza**	
8·30	rano do Skawiny-Oświęcima,	10·8	przedpoł. z Nowego Sącza, Suchy, Skawiny,
11·25	przedpołudn. do Skawiny, Suchy, Żywca-Zabłocia, Zwardonia,	11·22	przedpołudniem z Oświęcima, Skawiny,
3·31	popołudniu do Skawiny-Oświęcima,	4·09	popołudniu ze Zwardonia, Żywca-Zabłocia, Suchy, Skawiny,
6·40	wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.	6·39	wieczór z Oświęcima, Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.
Odjazd z Oświęcima		**Przyjazd do Oświęcima**	
8·18	rano do Skawiny, Podgórza, Suchy, Zwardonia,	11·54	przedpołudniem z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy, Skawiny, Podgórza,
3.08	popołud. do Skawiny, Podgórza, Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.	6·53	wieczór ze Zwardonia, Suchy, Skawiny, Podgórza.
Odjazd z Tarnowa		**Przyjazd do Tarnowa**	
2·34	w nocy pociąg osobowy do Grybowa, Zagórza, Nowego Sącza, Orłowa,	11·15	przedpołud. pociąg osobowy ze Zwardonia, Orłowa, Nowego Sącza, Zagórza, Grybowa,
5·17	rano pociąg mięszany do Grybowa, Nowego Sącza, Orłowa, Zwardonia,	9·03	wieczór pociąg mięszany ze Zwardonia, Orłowa, Nowego Sącza, Grybowa,
1·40	popołud. pociąg osobowy do Grybowa, Zagórza, Nowego Sącza, Orłowa.	1·10	w nocy pociąg osobowy z Orłowa, Nowego Sącza, Zagórza, Grybowa. (1513-91-)

Towarzystwo handlu skór
w Łańcucie

sprzedaje po możliwie najniższych stałych cenach wszelkie wyroby sukienników z Leżajska i Rakszawy.

Utrzymuje skład i przyjmuje zamówienia na sukna brązowe i czarne na burki i t. p. sukna sieraczkowe i koce. (1720-3-3)

Wszelkie gatunki sukna oraz koce są sporządzone z wełny i należycie wykończone.

Łańcut, w lipcu 1885 r.

Dyrekcya.

Nici, wełny i bawełny

białe i kolorowe, w najlepszym gatunku i w wielkim wyborze

poleca

Wilhelm Fenz w Krakowie.

Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. (1342-75-)

Ogłoszenie licytacyi.

Nr. 568. (1728-3 3)

Miasto Nowytarg rozpisuje niniejszem licytacyę w drodze ofert pisemnych na **dzierżawę propinacyi** wódki i miodu tj. prawo wyrabiania i szynkowania wódki, miodu, rumu, araku, śliwowicy, rozolisów, likierów, esencyi ponczowej i t. p. w obrębie swego terytoryum na przeciąg lat trzech t. j. od dnia 1go stycznia 1886 r. do dnia 31go grudnia 1888 r.

Pisemne, należycie opieczętowane i ostemplowane oferty, muszą być zaopatrzone własnoręcznym, czytelnym podpisem oferenta z dołożeniem dotychczasowego zatrudnienia i miejsca zamieszkania i muszą być wniesione do Zwierzchności miejskiej — **najpóźniej do dnia 18go sierpnia 1885 r.** do godziny 6ej po południu.

Każden oferent winien dołączyć do oferty przynajmniej 10% od zaofiarowanej sumy rocznego czynszu dzierżawnego.

Nadto w każdej ofercie musi być zawarta deklaracya, że oferent zna warunki licytacyjne, które w biurze Zwierzchności miejskiej są do przejrzenia i że się tym warunkom wyraźnie poddaje.

Oferty, którym zbywać będzie na jednym z wyżej wymienionych szczegółów, nie będą uwzględnione.

Nowytarg, d. 2 lipca 1885 r.

Burmistrz: *Schoval.*

Berneńskie materye

z prawdziwej wełny w trwałych tylko modnych wzorach na suknie męzkie, 1 do 8 metr. dług., **metr po 1 do 6 złr.** rozsyła za zaliczką znany jako rzetelny i uczciwy **SKŁAD FABRYCZNY SUKIEN**

„IMHOF"
w BERNIE (Brünn).

Próbki na żądanie opłatnie. (1567-9-10)

Każdy odgniotek,

narośl i brodawka usunięte będą pewnie i bez bólu w najkrótszym czasie tylko prostem napędzlowaniem **słynnie znanego jedynie prawdziwego, szczególnego środka Radlauera na odgniotki z czerwonej apteki w Poznaniu.** Pudełko z flaszeczką i pędzlem 50 c. **Skład w Krakowie** u aptekarza **Wiktora Redyka,** we **Lwowie** u aptekarza **Zygmunta Ruckera,** tudzież w aptekach w **Tarnopolu** i **Bochni.** (961-15-26)



Weyla stołek kąpielowy do opalania

jest najpraktyczniejszym przyrządem kąpielowym. Bez trudu i kosztów ciepła kąpiel. 8000 sztuk w użyciu. Obszerne cenniki darmo. (1683-13-)

L. Weyl, właściciel c. k. przywileju w **Wiedniu,** I., Wallfischgasse Nr. 8. — Wanny, przyrządy natryskowe, klozety, chłodniki, także na miesięczne spłaty.

Dra Schwaigera

WYCIĄG ROŚLINNY

leczy za poręczeniem w przeciągu 4 tygodni wszelkie następstwa samogwałtu, jak polucye, osłabienie męskie i rozpoczynające się choroby nerwów i krzyżów, wszelkie inne choroby płciowe w najkrótszym czasie. Do nabycia flaszeczka po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencyą albo wprost przez **Dra Schwaigera w Wiedniu,** VIII., Laudong. Nr. 29. (1563-10-)

Czcionkami Drukarni „Czasu."

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*